Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, piątek 9 października 1936 Nr. 278

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Koncepcja wcielenia Palestyny do imperium brytyjskiego

Londyn. 8. 10. (ŻAT) W „Times" ukazał się list otwarty profesora prawa indyjskiego i palestyńskiego na uniwersytecie londyńskim Titza Geralda, który w liście swoim występuje z wnioskiem zniesienia mandatu i wcielenia Palestyny do imperium brytyjskie go na prawach kolonii koronnej. Zdaniem prof. Geralda takie załatwienie sprawy przyczyni się do rozproszenia obaw Arabów przed większością żydowską w Palestynie. Arabowie obawiają się, że Anglia ustąpi Żydom Palestynę, skoro tylko ci ostatni będą dość silni, aby obejść się bez pomocy Anglii w Palestynie. Należy zatem dać wyraźny dowód, że Anglia nie zamierza opuszczać Palestyny, a przeciwnie, **zdecydowana jest zachować ten kraj na zawsze.** Nie może być spokoju w Palestynie, skoro Arabowie i Żydzi wzajemnie silnie rywalizują. Z chwilą, kiedy Palestyna będzie wcielona do imperium brytyjskiego i król Edward ogłosi się **królem palestyńskim, rywalizacja ta ustanie i będzie to rękojmią spokojnej przyszłości Palestyny.**

Prożydowski wynik „plebiscytu"

Londyn. 8. 10. (ŻAT) Antysojonistyczny „Daily Express" ogłosił wynik przeprowadzonej przez siebie ankiety wśród czytelników o problemie palestyńskim. Na 3 pytania, postawione czytelnikom, pismo otrzymało następujące odpowiedzi:

1) Czy opowiada się pan za sprawą żydowską: **głosów 20.412.**

2) Czy stoi pan po stronie Arabów: głos. **10.105.**

3) Czy Anglia powinna się zrzec mandatu palestyńskiego: **głosów 16.009.**

Nowy etap walki z terrorystami

Wszyscy mężczyźni w wieku od 15 do 50 lat pod nadzorem policji

Kair. 8. 10. PAT. Z Jerozolimy donoszą: Granica palestyńsko-transjordańska jest już całkowicie obsadzona przez wojsko i wszelki ruch odbywa się tylko za zezwoleniem z Jerozolimy. W poszczególnych wsiach i miasteczkach Palestyny miejscowe władze **prowadzą ewidencję wszystkich mężczyzn w wieku od 15 do 50 lat, biorąc ich faktycznie pod nadzór policyjny. Ci, którzy nie będą mogli usprawiedliwić swej nieobecności, mają być pozbawieni obywatelstwa palestyńskiego.**

Londyn. 8. 10. PAT. Reuter donosi z Haify, że dziś z rana wojska brytyjskie przy poparciu artylerii i lotnictwa wydały bitwę oddziałom powstańczym w pobliżu góry Karmel.

* * *

Jerozolima. 8. 10. PAT. Reuter potwierdza wiadomość, że podczas wczorajszej utarczki pomiędzy wojskiem brytyjskim a partyzantką arabską w pobliżu Betleem został zabity b. przywódca powstania syryjskiego Seid Bej el Aasi.

Rewelacyjne wspomnienia syna kapitana Dreyfusa

Zanim przystąpimy do druku nowej powieści w naszym odcinku fejletonowym (o czym wkrótce doniesiemy), rozpoczniemy w jutrzejszym numerze druk dłuższego fejletonu pióra naszego korespondenta paryskiego p. A. Alperina p. n.

Syn kapitana Dreyfusa opowiada...

Będzie to niezmiernie interesujące omówienie pamiętników syna kapitana Dreyfusa, które w tych dniach ukazać się mają w Paryżu, a do których korespondent nasz uzyskał wgląd. Zawierają one mnóstwo rewelacyjnych i nieznanych zupełnie materiałów i dokumentów w związku z głośną „aferą", która w swoim czasie trzymała w napięciu cały świat żydowski i nieżydowski. Syn kapitana Dreyfusa w sposób wzruszający opisał w swoich pamiętnikach męczeństwo swego ojca i przedstawił koleje jego życia aż do ostatnich chwil.

Minęły piękne dni Aranjuezu...

Premier Caballero w ogniu bomb samolotu powstańczego

Lizbona, 8. 10. PAT. Premier Largo Caballero, który w dniu wczorajszym dokonywał w okolicy Aranjuezu inspekcji frontu, został pod czas drogi powrotnej samochodem do Madrytu zaatakowany i obrzucony bombami przez samolot powstańczy. *Caballero cudem uszedł śmierci, schroniwszy się pod mostem.*

* *

La Corona, 8. 10. PAT. Według komunikatu nadanego o godz. 1 min. 30, wojska powstańcze znajdują się obecnie w odległości 10 klm. od Aranjuezu. Wojska rządowe w nieładzie cofają się w kierunku Madrytu. Straty rządowe w bitwie pod Santa Cruz wyniosły przeszło 300 zabitych.

55, 58 i 43 km. od Madrytu...

Burgos, 8. 10. PAT. Havas donosi: Na zachód od Madrytu istnieje wygięcie frontu, które wojska powstańcze, posuwając się od północy z Avili w środku od Arenas i San Pedro, na południu od Maqueda, bez pośpiechu lecz systematycznie wyrównują. Upadek Samartin Devalde i Iglesias jest oczekiwany przed upływem 2 dni. Wyrównanie frontu na zachód od Madrytu postawi stolicę między trzema liniami ognia, tworzącymi trzy boki kwadratu. Zdobycie Santa Cruz pozwoli oprócz tego na użycie, po upływie krótkiego czasu, drogi Avila-Maqueda, posiadającej niezwykle doniosłe znaczenie ze względu na możliwość uzyskania szybkich połączeń z odcinkami Toledo, Sierra de Gredos i Guadarrama. Na pierwszym z tych odcinków znajdują się wojska powstańcze w odległości 55 km od Madrytu, na drugim 58 km, na trzecim wreszcie w odległości 43 km.

* * *

Burgos, 8. 10. PAT. Wedle otrzymanych tu wiadomości, podczas dzisiejszego, dwu- i półgodzinnego bombardowania Bilbao przez samoloty powstańcze, zginęło 300 żołnierzy rządowych, którzy podczas bombardowania zgromadzili się na placu koszarowym.

Z Madrytu donoszą, że władze zarekwirowały 300 domów na przedmieściach celem przystosowania ich do obrony. Domy będą ufortyfikowane i będą wyposażone w liczne gniazda karabinów maszynowych

POMYSŁY EMIGRACYJNE

Kraków, 9 października.

W naszym artykule p. t. „Surowce, kolonie i Żydzi" wystąpiliśmy przeciw stanowisku półoficjalnej agencji „Iskra", która problem surowców i przeludnienia Polski przedstawiła w sposób trochę symplicystyczny. — „Iskra" wyraziła bowiem zapatrywanie, że: 1) chłopi muszą emigrować do miast i 2) Żydzi muszą wyemigrować z miast polskich, aby zrobić miejsce dla chłopów. Pogląd taki nie został wprawdzie wypowiedziany bezpośrednio, ale z wywodów „Iskry" nie wynika, aby konieczność emigracji dotyczyła także chłopów. W odniesieniu do Żydów konieczność ta została podkreślona zupełnie jasno i wyraźnie. Takie postawienie problemu emigracyjnego uważaliśmy za wskazane potępić Nikt nas nie może zmusić do opuszczenia Polski, nikt nie może od nas się domagać, abyśmy zrezygnowali z naszych praw obywatelskich, zagwarantowanych nam przez Konstytucję. Możemy wyemigrować dobrowolnie podobnie, jak to czyniliśmy dotychczas i podobnie, jak to czynią inni nieżydowscy obywatele Polski. Żądanie opuszczenia przez nas miast dla zrobienia miejsca chłopom uważamy i uważać będziemy nadal za próbę wywłaszczenia nas z prawnie zdobytego stanu posiadania, za próbę podważenia praworządności, za próbę analogiczną do konfiskowania majątku obywatela X. na rzecz obywatela Z. Za bezprawie będziemy również uważali tworzenie tzw. „sztucznego tłoku", mającego nam obrzydzić życie w Polsce i zmusić nas do emigracji.

Z tego jednak nie wynika, abyśmy się nie mieli solidaryzować z żądaniami naszych przedstawicieli w Genewie pp. min. Rosego i Komarnickiego w zakresie zapewnienia Polsce możliwości emigracyjnych. Postulaty te popieramy w całej rozciągłości. Nie dlatego, jakobyśmy uważali, że realizacja ich jest konieczna dla potęgi i dobrobytu Polski — żadne państwo nie może budować swego mocarstwowego stanowiska na pozbywaniu się swych obywateli — ale dlatego, ponieważ uważamy, że odkorkowanie wentyla emigracyjnego jest taką samą koniecznością dla Polski, jak zliberalizowanie międzynarodowej wymiany towarowej i zapewnienie Polsce możności wywozu płodów pracy Jej obywateli, jak przywrócenie wolności międzynarodowego krążenia kapitałów i usług. Można by się jeszcze sprzeczać co do tego, na czym zyskałaby Polska więcej: na zapewnieniu możliwości emigracyjnych dla obywateli polskich, jednakowoż przy dalszych utrudnieniach dla naszego wywozu towarowego i dla przypływu kapitałów z zagranicy, czy też na zapewnieniu Polsce rynków zbytu dla naszego wywozu i na dopływie kapitałów zagranicznych do Polski. Według naszego mniemania, Polska zyskałaby bardziej politycznie i gospodarczo, gdyby **nie** pozbywała się swych obywateli drogą emigracji, lecz gdyby mogła ich zatrudnić w przemyśle handlu i rolnictwie, które to gałęzie gospodarstwa uzyskałyby większe perspektywy rozwoju w ramach szerokich możliwości eksportowych. Z dwóch dróg wyjścia, emigracji towarów, albo też emigracji ludzi, uważamy emigrację towarów za stokroć pożyteczniejszą i politycznie i gospodarczo dla państwa. Pewnie, że kraj, który nie może eksportować towarów, musi eksportować ludzi, którzy stają się zbyteczni w obliczu kurczenia się jego działalności gospodarczej. Ale kraj, który za prymarne zagadnienie gospodarczo-polityczne stawia właśnie eksport swych obywateli, a nie eksport towarów, wystawia sobie świadectwo złego myślenia ekonomicznego, wystawia sobie świadectwo ubóstwa woli czynienia wysiłków rozumu i talentu administracyjnego. Przed takim samym zagadnieniem stały Niemcy Bismarcka w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Także Niemcy szukały ujścia dla części swej ludności, którą uważali za „nadmierną". W tych właśnie latach emigracja z Niemiec stała na jednym z pierwszych miejsc w tabeli światowej. Dopiero Bismarck zrozumiał niebezpieczeństwo pozbywania się własnych obywateli przez emigrację i zapoczątkował okres gigantycznej akcji o uprzemysłowienie Niemiec, o zwielokrotnienie prężności eksportowej gospodarstwa niemieckiego. Emigracja z Niemiec kurczyła się od tego czasu z roku na rok, ale w odwrotnym stosunku do spadku emigracji wzrastał eksport towarów niemieckich. Dzisiejszą swą potęgę przemysłową mają Niemcy do zawdzięczenia w lwiej części temu bystremu rozróżnieniu przez Bismarcka ogromnych korzyści zatrzymania obywateli w kraju i rozwinięcia ekspansji eksportowej od niebezpieczeństwa emigracji ludzi.

Słyszymy już zarzut: Ależ Polska chętnie eksportowałaby towary zamiast ludzi, gdyby znalezienie tych możliwości eksportowych było zależne od nas. Nasze trudności eksportowe są wszakże trudnościami wszystkich innych krajów i tylko porozumienie międzynarodowe mogłoby trudność tę zlikwidować lub też ją złagodzić.

Nie przeczymy, że tak jest w istocie. Ale taką samą trudnością międzynarodową jest także zagadnienie eksportu ludzi. Przecież kraje nie chcą dopuścić do siebie nie tylko importu obcych towarów, ale także importu obcych ludzi. Kto wie, czy likwidacja tej trudności nie byłaby mniej realną od likwidacji utrudnień w handlu międzynarodowym. — Gdy bowiem przeciw importowi obcych towarów protestują tylko przemysłowcy, a zatem stosunkowo nieliczna grupa społeczna, to przeciw importowi obcych obywateli protestuje warstw pracownicza danego kraju, a zatem grupa społeczna najsilniejsza, która obawia się konkurencji tańszej siły roboczej ze strony obcych przybyszów. Stany Zjednoczone zgodziłyby się napewno chętniej na złagodzenie przepisów importowych, ponieważ w tym wypadku rządowi waszyngtońskiemu groziłby opór tylko stosunkowo mało licznej grupy przemysłowców, aniżeli na rozluźnienie przepisów imigracyjnych, ponieważ przeciw temu wystąpiliby pracownicy, stanowiący grupę społeczną znacznie liczniejszą.

Wszelkie postulaty w zakresie zliberalizowania międzynarodowego ruchu towarów, kapitałów i ludzi zasługują na najgorętsze poparcie ze strony wszystkich tych, którzy liberalizm ekonomiczny uważają za jeden z najpewniejszych środków zapewnienia ludzkości dobrobytu ekonomicznego. Z tego aspektu postulaty zliberalizowania międzynarodowego ruchu ludzi zyskają w świecie takie same echo, jakie zyskały postulaty odnośnie do zniesienia barier celnych lub kontyngentowych. Nie mniej jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że obydwa postulaty mają w obecnej chwili mało szans realizacji. — Zagmatwana sytuacja polityczna świata uniemożliwia jego gospodarczą pacyfikację. Ale z tych dwóch nierealnych postulatów uważamy postulat zniesienia barier celnych i kontyngentów towarowych za mniej nierealny, aniżeli postulat liberalizacji ruchów migracyjnych. Z tego też względu wolelibyśmy aby delegaci Polski poparli raczej zgłoszone wcześniej przez inne państwa, bardziej realne postulaty pacyfikacji handlu międzynarodowego, który niewątpliwie zapewniłby Polsce większe możliwości eksportowe i umożliwiłby nam absorbcję wszystkich obywateli bez konieczności wyrzucania ich na tułaczkę po chleb u obcych.

To jest jedna strona medalu. Poza postulatami zgłoszonymi przez polskich delegatów musimy jednak poświęcić parę słów przesłankom, na których postulaty te zostały oparte. A więc w pierwszym rzędzie błędna teza, jakoby Żydzi nie mogli znaleźć dla siebie możliwości egzystencji w kraju. Poniektóry obserwator zagraniczny, który o sytuacji Żydów w Polsce poinformował się dopiero z ust pp. Komarnickieoo i Rosego, mógłby sobie pomyśleć, że „wadliwa struktura ludności żydowskiej w Polsce" wynika z tego, że Żydzi nie chcą się niczym innym zajmować tylko handlem. Po raz tysięczny i pierwszy oświadczamy, że: 1) Żydzi wezmą się do każdej pracy, którą im się w Polsce za ofiaruje. Zostaną urzędnikami państwowymi, zostaną robotnikami przemysłowymi, zostaną rolnikami, zostaną rzemieślnikami, wożnymi sądowymi, listonoszami itd. „Wadliwa struktura ludności żydowskiej w Polsce" nie jest winą Żydów polskich. Została ona wytworzona przez nie-Żydów, prawdopodobnie w tym celu, aby w ten sposób stworzyć „nadmiar ludności żydowskiej" i uzyskać podstawę do żądania wobec świata możliwości emigracyjnych dla Żydów. 2) Argument jakoby „Żydzi nie mogli się przystosować do obecnej ewolucji form gospodarczych Polski" jest nieszczery. Żydzi muszą się do tej ewolucji przystosować nawet wtedy, gdy uważają, że ewolucja ta jest robiona sztucznie i szkodzi najlepiej zrozumianym interesom gospodarczym Polski. Jeżeli jednak ewolucja ta polega na zurzędniczeniu Polski, na wypieraniu kupców i przedsiębiorców gospodarczych, na zamienianiu przedsiębiorstw prywatno - gospodarczych na placówki biurokracji państwowej, Żydzi zaś w pragnieniu lub też z konieczności dostosowania się do tej ewolucji domagają się udziału w niej, a udziału tego państwo Żydom odmawia — wówczas jasnym jest, że ewolucja ta ma charakter antyżydowski.

J. D.

Żydzi niemieccy zaproszeni do Indyj brytyjskich

Napływ Żydów z wyższym wykształceniem — będzie korzystny dla rozwoju kraju

Bombaj. 8. 10. PAT. Miejscowa prasa wystąpiła z projektem ułatwienia emigracji Żydów niemieckich do Indyj angielskich.

Dzienniki podkreślają, iż Indie są krajem zacofanym pod względem naukowym, technicznym, handlowym i przemysłowym. Obecnie w Indiach mieszka około 30 tys. Żydów, cieszących się jak najlepszą opinią obywateli spokojnych i szanujących prawo. Napływ Żydów niemieckich z wyższym wykształceniem mógłby być tylko korzystny dla dalszego rozwoju kraju.

Do Bombaju już przyjechało wielu lekarzy Żydów niem. Dzienniki przypominają, iż przed 1300 laty Indie przyjęły uchodźców z Persji, uciekających przed prześladowaniami Mahometan. Uchodźcy ci — Persowie — spłacili już wielokrotnie dług wdzięczności, zaciągnięty wobec Indyj.

Powrót delegacji polskiej z Aten

Warszawa, 8. 10. PAT. Dziś o godz. 15.15 na lotnisku cywilnym na Okęciu wylądował samolot komunikacyjny PLL. „Lot“ Douglas, którym powróciła z Aten oficjalna delegacja polska z wiceministrem komunikacji Bobkowskim z lotu inauguracyjnego nowego szlaku komunikacji powietrznej między Warszawą i Atenami.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się dziś w sprzyjających warunkach atmosferycznych, na wysokości między 3000—4000 metrów, w czasie 3½ godz. bez lądowania we Lwowie.

Powracającą delegację powitali w porcie lot niczym przedstawiciele PLL. „Lot“ z dyr. Wilczyńskim.

O godz. 8-ej rano...

Warszawa, 8. 10. PAT. W dniu 7. bm. odbyła się inspekcja urzędów skarbowych w Radzyminie i Pułtusku.

Inspekcji urzędu skarbowego w Radzyminie dokonał o godz. 8-ej rano dyrektor okręgowej izby skarbowej w Warszawie dr. Tomkiewicz w obecności podsekretarza stanu w Ministerstwie skarbu Ferdynanda Switalskiego, dyrektora depart. podatków i opłat Jerzego Lubowickiego i dyrektora biura personalnego Min. Skarbu Drojanowskiego.

Inspekcji urzędu skarbowego w Pułtusku dokonał osobiście podsekretarz stanu Ferdynand Switalski.

W urzędzie skarbowym w Radzyminie wszystkich urzędników zastano o godz. 8-ej przy pracy.

Sowiecka bomba w Londynie

Rząd Z.S.R.R. domaga się natychmiastowego wstrzymania pomocy, udzielanej powstańcom hiszpańskim przez państwa faszystowskie

Londyn, 8. 10. PAT. Charge d'affaires sowiecki w Londynie Kagan wystosował wczoraj do przewodniczącego komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii bardzo ostrą notę, w której rząd sowiecki zwraca uwagę na fakty naruszenia zasady nieinterwencji, jakich już po jej przyjęciu dopuścić się miała przede wszystkim Portugalia, a również Niemcy i Włochy. Nota sowiecka domaga się aby komitet natychmiast przystąpił do rozpatrzenia przytoczonych w nocie faktów naruszenia zasady nieinterwencji, oraz aby wysłana została do Hiszpanii komisja śledcza dla ustalenia tych naruszeń. Nota żąda, aby komisja pozostawiła na miejscu obserwatorów, którzyby pilnowali stosowania zasady nieinterwencji. Doręczając tę notę przewodniczącemu komitetu, sowiecki charge d'affaires oświadczyć miał, że o ile fakty naruszenia zasady nieinterwencji nie zostaną przez komitet natychmiast rozpatrzone a wymienione rządy pod naciskiem komitetu nie zaprzestaną bezzwłocznie udzielania powstańcom czynnej pomocy, to rząd sowiecki będzie się uważał za całkowicie zwolnionego z wszelkich zobowiązań nieinterwencji, do której jako współdziałający w komitecie stosował się.

Nota sowiecka wywołała w angielskich kołach rządowych poruszenie. Należy się spodziewać, że dalsze obrady komitetu nadzoru nie będą już toczyły się w atmosferze tak łagodnej, jak dotychczas.

Komitet ten zwołany został na piątek przedpołudniem, celem rozpatrzenia noty sowieckiej.

Obawa poważnych komplikacyj

Londyn. 8. 10. PAT. Nota, wręczona wczoraj przez sowieckiego charge d'affaires, grożąca iż rząd sowiecki wycofa się z układu o nieinterwencji w sprawy hiszpańskie, o ile Portugalia, Włochy i Niemcy nie zaprzestaną natychmiast akcji pomocy dla powstańców, wywołała w Londynie wrażenie bomby. Dzienniki zamieszczają wiadomość tę na naczelnych miejscach w sposób sensacyjny, wyrażając w tytułach obawy, iż sytuacja ulegnie przez to dalszemu skomplikowaniu.

Na kongresie Labour Party w Edinbourg hu, gdzie wysłuchano sprawozdania specjalnie przybyłych delegatów hiszpańskiej partii socjalistycznej, krok sowiecki wywołał natychmiastową reakcję, której wyrazem było udanie się przywódcy stronnictwa Atlee i jego zastępcy Greenwooda do Londynu, gdzie dziś rano dokonali demarche u zastępcy premiera, kancl. skarbu N. Chamberlaina żądając, aby rząd brytyjski ze swej strony podjął kroki, podtrzymujące wystąpienie rządu sowieckiego.

* * *

Londyn, 8. 10. PAT. Reuter komunikuje: Groźba Sowietów, że wycofają się z komitetu do spraw nieinterwencji może wywołać trudną sytuację na wodach terytorialnych hiszpańskich. Reuter dowiaduje się, że celem uniknięcia incydentów międzynarodowych, brytyjskie okręty wojenne, przebywające w Barcelonie, Alicante i Walencji, celem ewakuacji obywateli brytyjskich i obywateli innych państw, otrzymają przypuszczalnie rozkaz opuszczenia hiszpańskich wód terytorialnych.

Przed nowym zbliżeniem włosko-brytyjskim

Amb. Grandi zostaje w Londynie

Londyn, 8. 10. PAT. Ze strony ambasady włoskiej zaprzeczają oficjalnie wiadomościom o zamierzonym ustąpieniu ambasadora Grandi'ego i mianowaniu go gubernatorem wyspy Rodos i wysp Dodekanezu. Nieoficjalnie natomiast wyjaśniają, że *zmiana ta była istotnie planowana, ale obecnie stała się nieaktualna*, zwłaszcza wobec tego, iż polityka reprezentowana przez Grandi'ego zwyciężyła w Rzymie i *rząd włoski skłonny jest obecnie do nawiązania jak najściślejszego kontaktu z rządem brytyjskim*. Dowodem tego było przede wszystkim przyłączenie się Włoch do porozumienia trzech mocarstw w sprawie monetarnej, a następnie gotowość Rzymu do współpracy z W. Brytanią w dziedzinie przygotowań do konferencji lokarneńskiej. Grandi, występował, jak wiadomo, jako gorący rzecznik polityki zbliżenia włosko - brytyjskiego, a *obecnie, gdy koncepcja ta wzięła górę w stolicy Włoch, pozostaje nadal na swym stanowisku, by kontynuować rokowania z rządem brytyjskim*.

Szwedzki lotnik transatlantycki uległ katastrofie u wybrzeża Irlandii

Sztokholm. 8. 10. PAT. Z Londynu donoszą że lotnik szwedzki, Kugt Bjorkvall, który usiłował samotnie dokonać transatlantyckiego przelotu, został przez załogę barki francuskiej wydobyty z morza w okolicach wybrzeża irlandzkiego. Lotnik został uratowany pod 53 st. szerokości północnej i 11 st. długości zachodniej.

* * *

Londyn. 8. 10. PAT. Wyratowany z morza przez francuską barkę „Imbrin“ szwedzki lotnik Bjorkvall został wraz z samolotem odstawiony do portu Valentia, na zachodnim wybrzeżu Irlandii.

Masowy morderca -- Edmund Zarzycki

jest sprawcą bestialskiej zbrodni w Niezdowie

Kraków, 9 października.

Kilkanaście dni minęło od chwili, kiedy potworny mord rabunkowy w Niezdowie zaelektryzował opinię publiczną. Bestialskie wymordowanie rodziny Goldfingerów i ich służącej Anny Szczygieł, odbiło się szerokim echem, budząc uczucie grozy swą potwornością.

Szereg dni następnych przynosił coraz to nowe szczegóły, ujawniane w toku szczegółowych dochodzeń, prowadzonych przez zast. naczelnika Urzędu Śledczego, komisarza Kuziela. Opinia publiczna została poinformowana, że w wyniku dochodzeń *ustalono nazwiska właściwych sprawców zbrodni*, których jednak nie można było podać do publicznej wiadomości, a to ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

Obecnie dopiero, gdy cały materiał znalazł się w rękach kompetentnych czynników,

MOŻNA OPUBLIKOWAĆ ZARÓWNO NAZWISKA SPRAWCÓW BESTIALSKIEJ ZBRODNI,

jak też i drogi, które prowadziły do ustalenia ich identyczności.

Punktem wyjścia były spostrzeżenia na miejscu zbrodni. A więc przede wszystkim rewolwer, znaleziony na podwórcu, tuż przed domem Goldfingerów. Ten to rewolwer był jednym z pierwszych ogniw w łańcuchu poszlak i przyczynił się do zwrócenia uwagi na głównego sprawcę zbrodni.

Udało się bowiem ustalić, że rewolwer ten został przed niedawnym czasem skradziony Ludwikowi Tyrce w Piotrkowicach koło Tuchowa. Tyrka zauważył i rozpoznał wówczas złodzieja, którym był właśnie

SPRAWCA NAPADU W NIEZDOWIE — EDMUND ZARZYCKI.

W ten to sposób wyłoniło się nazwisko Zarzyckiego, który znany był od dawna władzom policyjnym jako niebezpieczny przestępca. Już sam bestialski sposób dokonania zbrodni pozwalał przypuszczać, że w rachubę wchodzi Zarzycki, grasujący od szeregu miesięcy w powiecie brzeskim.

Osobnik mający na sumieniu szereg przestępstw, poszukiwany od dłuższego czasu przez policję, tropiony jak dziki zwierz i kryjący się w lasach. On właśnie najbardziej podejrzany był o dokonanie bestialskiej zbrodni w domu Goldfingerów. Znalezienie rewolweru Zarzyckiego na miejscu zbrodni utwierdziło władze śledcze w przekonaniu, że

POŚCIG JEST NA WŁAŚCIWYM TROPIE.

Ustalenie identyczności drugiego sprawcy nie nasuwało poważniejszych trudności. Jego zwłoki znaleziono przecież w pobliskim strumyku. W drodze przeprowadzonego więc wywiadu stwierdzono odrazu, że jest to niejaki

WŁADYSŁAW MAŁEK

z Jadownik w powiecie brzeskim, zawodowy złodziej, znany ze swej działalności przestępczej.

Dodajmy jeszcze do tego, że niedaleko miejsca, w którym leżały zwłoki Małka, znaleziono łuskę rewolwerową, identyczną z łuskami znalezionymi w mieszkaniu Goldfingerów, a wówczas poszczególne ogniwa złączą się w jedną całość i zdołamy zrekonstruować przebieg zbrodni, tak jak on prawdopodobnie przedstawiał się.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że Zarzycki nie po raz pierwszy zabrał się do tzw. „mokrej“ roboty. Jeszcze przed kilku miesiąca mi dokonał on krwawej zbrodni,

STRZELAJĄC DO SWEGO KOMPANA,

niejakiego Franciszka Kargula.

Kargul, to jeden z najbliższych kolegów Zarzyckiego. Razem przebywali ze sobą i mieli wspólne tajemnice. Gdy pewnego dnia doszło między nimi do nieporozumień, Kargul wyraził się pod adresem Zarzyckiego, że „wsypie go“. Przypłacił to życiem. W dniu 4 marca 1936 zwłoki jego wyłowiono ze stawu w lesie koło Porąbki Uszewskiej. Zarzycki

POZBYŁ SIĘ W TEN SPOSÓB PRZYJACIELA, KTÓRY ZAGROZIŁ MU ZDRADĄ.

Na wyprawę do mieszkania Goldfingerów zabrał Zarzycki ze sobą Władysława Małka. Tutaj doszło do bójki między Małkiem, a broniącą się zaciekle służącą Anną Szczygieł. Opuszczając dom Goldfingerów, Małek ranny był w głowę i starał się upływ krwi zatamować. Świadczy o tym pokrwawiona czapka oraz kawałki waty, znalezione na drodze z domu Goldfingerów do strumyka.

Tutaj spotkał Małka los, jaki przypadł poprzednio w udziale Kargulowi. Zarzycki spostrzegł, iż towarzysz jego słania się coraz bardziej na nogach, że pochyla się nad strumykiem, aby zaczerpnąć wody. Rana jego krwawi coraz bardziej Nie ma mowy o dalszej ucieczce, a pozostanie Małka na miejscu oddaje go tym samym w ręce pościgu. Wówczas Małek zdradzi go na pewno.

I wtedy

Z RĘKI ZARZYCKIEGO PADA JESZCZE JEDNA OFIARA.

Strzela on z tyłu, skrytobójczo, do swego towarzysza, kładąc go trupem na miejscu. Kilka kroków dalej znajduje się po tem łuskę naboju, od którego zginął właśnie Małek. Taka sama łuska, jak te, które znaleziono obok zwłok Goldfingerów.

Tak więc

SIEDEM OFIAR ZNACZY DROGĘ,

którą kroczy ohydny zbir, ukrywając się przed poszukującymi go organami śledczymi. Prowadzony z olbrzymim nakładem energii pościg wskazuje na to, że Zarzycki zmienia coraz to miejsce swego pobytu, wiedząc, co go czeka. Czuje on, iż łańcuch pościgu zacieśnia się coraz bardziej wokół niego.

Udaje mu się jednak na razie umykać jeszcze przed pościgiem, gdyż korzysta tu i ówdzie z pomocy różnych mętów. Osoby te nie zdają sobie sprawy widocznie, iż czeka je za to surowa kara. Niezależnie zaś od tego narażają swe życie, gdyż Zarzycki, znalazłszy się w opresji, nie liczy się z życiem ludzkim i

USUWA Z DROGI TYCH WSZYSTKICH,

którzy mogliby przyczynić się do jego zdrady. To też w razie zauważenia zbrodniarza należy o tym natychmiast powiadomić władze policyjne.

RYSOPIS

Poniżej podajemy urzędowy rysopis zbrodniarza:

Zarzycki Edmund, zw. „Leśniczy“, ur. 28. II. 1906 r. w Dołach pow. Brzesko, bez zawodu, karany większymi wyrokami za kradzieże, wzrost 182 cm., barczysty, tęgiej budowy ciała, nogi i ręce duże, wielkość stopy, tj. obuwia nr. 46, twarz czworokątna, chropowata, z lewej strony dolnej szczęki małe blizny, od przecięcia, głowa duża, włosy ciemno-blond, kędzierzawe czesane do góry, nos duży szeroki nieco zadarty, mowa dość gruba powolna, chód ciężki, nieco pochyły w barkach, ostatnio ubrany w czarną marynarkę, spodnie jasne pumpy, trzewiki koloru brązowego przyniszczone, kapelusz popielaty lub kaszkiet koloru czarnego.

PRZEGLĄD PRASY

Niesmaczny wybryk

Donieśliśmy onegdaj za prasą endecką, że podczas uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego w Poznaniu, zaszczyconej przybyciem Prezydenta Rzeczypospolitej, młodzież odśpiewała endecki „hymn młodych“. Niesłychany ten incydent znalazł poniższe oświetlenie na łamach „Kuriera Porannego“:

> Na uroczystej inauguracji roku akademickiego w Poznaniu, w chwili, gdy tylko zamilkł ostatni dźwięk hymnu narodowego, którym witano wchodzącego do sali P. Prezydenta, z zakamarka pod chórem kilkanaście fałszywych głosów zaśpiewało t. zw. hymn młodych, czyli poprostu burszowską piosenkę młodych endeków. Ani jedna z osób, obecnych na sali, śpiewu nie podchwyciła, a olbrzymia większość słyszała tę melodię w ogóle po raz pierwszy w życiu, nie orientując się kto i co śpiewa.
>
> Myślano po prostu, że jakiś niezbyt fortunny chór studencki chce jakoś uświetnić uroczystość. Po odśpiewaniu dwóch zwrotek pieśń się ucięła i nic już później nie przypominało tego incydentu, niejasnego zresztą dla przeważającej części zebranych.
>
> Sprawa była by warta wzruszenia ramionami, a co najwyżej napomnienia pod adresem porządkowych niedzielnej uroczystości, gdyby nie zabrał głosu... „Kurier Poznański“, który nazajutrz obwieścił, że młodzież odśpiewała hymn młodych, którego P. Prezydent i cała sala wysłuchali stojąc.
>
> Jest w tym wyreżyserowanym z góry wybryku obrzydliwy posmak. Wykorzystanie niewiedzy zebranych, wśród których znajduje się Głowa Państwa, przypomina to — jeśli się myśli kategoriami etycznymi — wyludzenie czy oszustwo. Tak oto chowają swoją młodzież ci, którzy mają pełne usta frazesów o Polsce, narodzie i państwie...

Nieprawdziwa pogłoska

Pod tym tytułem zamieszcza „Robotnik“ poniższą, pełną ukrytej ironii notatkę:

> W związku z mandatem, jaki otrzymała Polska co do uregulowania stosunku Gdańska do Ligi Narodów, a także w związku z wiadomością, iż Wysokim Komisarzem Ligi Narodów będzie mianowany Polak, rozeszła się pogłoska, iż uproszono prezesa Sławka, by rozpatrzył konstytucję gdańską i poczynił w niej zmiany, jakie uważać będzie za stosowne.
>
> Dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, iż pogłoska ta jest nieprawdziwa i że nikt do prezesa Sławka z podobnymi propozycjami nie zwracał się.

Forster contra Greiser

Agencja „Press“ donosi z Gdańska:

> W kołach politycznych słychać, że między „gauleiterem“ partii hitlerowskiej Forsterem a prezydentem senatu Greiserem przyszło do nieporozumień. Nieporozumienia te, mające podobno głębsze podłoże, uwydatniły się na tle dalszej taktyki w stosunku do Ligi Narodów.
>
> „Gauleiter“ Forster prze do radykalnych posunięć, prez. Greiser wypowiada się natomiast za większą ostrożnością nie tylko wobec Ligi Narodów, ale i wobec Polski. Nieporozumienia przybrały tak ostry charakter, że mówi się o bliskim ustąpieniu Greisera ze stanowiska prezydenta senatu. Kandydatem Forstera na prezydenta jest przewodniczący gdańskiego Volkstagu z ramienia partii hitlerowskiej, poseł Beil.

SZ. ERLIK

DAREMNY WYSIŁEK

(*Korespondencja własna „Nowego Dziennika"*) TEL AWIW, w październiku

Nie ma wdzięczniejszej oblubienicy nad ziemię. Jakaż kochanka potrafi takimi dowodami miłości odpłacić za przywiązanie człowieka do niej? I gdzież jest ziemia, której synowie takiej niezłomnej wierności jej dochowali, jak ten piaszczysto - skalisty szmat kraju leżący nad brzegami Jordanu? I jakże dziwić się temu, że z chwilą, gdy przemocą od jej łona oderwany, kochający syn i żywiciel poszedł w nieskończoną tułaczkę, okryła się głęboką żałobą, posypała głowę popiołem swych zgliszcz i uschnęła z beznadziejnej tęsknoty? A jednak nie umarła! Płonący w każdym sercu tułających się Żydów, nigdy nie gasnący znicz miłości i przywiązania utrzymał iskierkę życia tlejącą bez przerwy. Toteż gdy zaczęli wracać synowie z dalekich wędrówek, ze swą nienaruszoną przez ząb czasu miłością, natychmiast ocknęła się z letargu wierna oblubienica i jak z rogu obfitości posypały się rozkwiecone dowody jej wdzięczności.

Otrząsnęła ze swej głowy wiekowy popiół, nabrała rumieńców jej oblicze, objawiając swe nieskażone piękno, gdyż miłość utrzymać można tylko ustawicznym wysiłkiem. Z radością przyjęła nasienie w swe łono, dumnie obnosiła swe brzemię i pełna szczęścia jęła rodzić i rodzić.

Zazdrośni bogowie znieść nie mogli tej szczęśliwej miłości.

* *

Kiedy w przyszłości jakiś bezstronny historyk zechce lapidarnie scharakteryzować obecny okres, będzie mógł napisać krótko: „Był to czas, kiedy z niesłychaną szybkością Żydzi przywracali swą ziemię i siebie do normalnego życia, i kiedy Anglicy, którym powierzono pieczę nad tym fenomenem, uczynili wszystko, by Arabowie unicestwili żydowski, nadludzki wysiłek, ale — nadaremnie".

Nadaremnie! Jeżeli Anglicy razem z Arabami nie zdążyli dotąd nas zniszczyć, już im się to nie uda. Anglicy nie są w stanie pojąć naszego rozmachu, stąd ich nie utajona zawiść. Arab jest za bardzo prymitywnym jeszcze człowiekiem, by móc zatarasować drogę idącej jak lawina cywilizacji, nie tej niesionej na ostrzu miecza poprzez góry i bory afrykańskie, ale tej szerzonej przez miażdżące kamień traktory i grające wspaniałe symfonie maszyny.

Kiedy Żydzi na czas ostrzegli rząd angielski i władzę mandatową, że problem transportowy staje się coraz groźniejszy na skutek zamglonego nienawiścią wzroku biurokracji palestyńskiej, angielska flegma mało się wzruszała. Na żydowskich pieniądzach tuczący się biurokraci angielscy uważali, że można jednocześnie utrzymać świetnie płatne swoje posady i robić wszystko, by Żydom obrzydzić życie.

Kiedy jednak niebezpieczeństwo zawisło groźnie nad głowami tępych urzędników, pospiesznie wezwano specjalistę od problemów kolejowych dla ratowania sytuacji. Specjalista był na tyle naiwny, że wykazał zdumionym biurokratom, iż dla rozwiązania zagadnienia należy wybudować wielką centralną stację kolejową wraz z węzłem kolejowym w Tel Awiwie. I tym samym sprawę pogrzebał. Gdyby oświadczył, że należy to uczynić w Beer Szebie, byłoby to wprawdzie absurdem, ale rząd w takim wypadku nie omieszkałby „genialnego" planu zamienić w życie.

Kiedy Żydzi domagali się przerzucenia autostrady wzdłuż morza, z Tel Awiwu do Hajfy, celem umożliwienia dogodnego transportu w czasie rosnącego z roku na rok eksportu pomarańczowego, największej pozycji budżetowej po stronie dochodów, tłumacząc niewiernym Tomaszom angielskim, że kolej palestyńska nie jest w stanie więcej nadążyć za potrzebami transportu pomarańczowego, wystarczyło to, by rząd niczego nie zrobił, a co najwyżej radził budować szosy lokalne, łączące kolonie ze stacjami kolejowymi. I tutaj trzeba natychmiast podkreślić, że jedyna palestyńska linia kolejowa jest jednotorowa, a więc z góry skazana na bardzo ograniczony ruch kolejowy, i to zawsze tylko w jednym kierunku.

W międzyczasie wysunął się nowy problem. Palestyńskie porty nie są w stanie, pracując dniem i nocą, załadować całego eksportu owoców cytrusowych w ciągu kilka miesięcy trwającego sezonu, zakładając nawet, że w tym czasie nie będą się porty zajmować niczym innym, tylko wysyłką pomarańczy. Bogaty język angielski stworzył na określenie takiej sytuacji bardzo udane pojęcie „handicap". To się nazywa **handicap.** Znaczy to złapać kogoś za rękę tak, żeby nie był w stanie wykonać tej ilości pracy, którą jest w stanie wykonać. I nasuwające się mimowoli pytanie brzmi:



— Gdzie jest do pomyślenia tego rodzaju sytuacja? — I tylko ślepą, niczym nieuzasadnioną nienawiścią do przedsiębiorczości żydowskiej można sobie wytłumaczyć stan, w którym rząd uczynił wszystko, by uniemożliwić krajowi bogacenie się.

Rząd angielski interpretował literę mandatu w tym duchu, że należy uczynić wszystko, by umożliwić Arabom zrównania się z Żydami w ich szalonym tempie rozwojowym. A skoro Arab kroku nie umiał dotrzymać, należało Żydów powstrzymać. I to uczyniono, tym razem z prawdziwym, niezrównanym talentem.

Takby wyglądała sytuacja w czasach normalnych. Tymczasem znajdujemy się w czasach niespokojnych, mimo, że arabski strajk nazywa się oficjalnie „spokojnym". W czasach kiedy nieudolność poprostu niemowlęca sparaliżowała cały ruch kolejowy, władze kolejowe zaczęły się interesować — astronomią. Bez przesady. Ponieważ nie można ruchu kolejowego utrzymać bez systematycznych katastrof po nocach, a ponieważ znajdujemy się w okresie, w którym dni maleją (aż do końca grudnia), mamy co kilka dni nowe rozkłady jazdy kolejowej, ograniczające co pewien czas ilość pociągów i tak już skarlałego zupełnie ruchu kolejowego. Jedyny międzymiastowy gościniec znajduje się pod panowaniem uzbrojonych band arabskich rozbójników, i kraj stanął wobec groźby katastrofy transportowej. Nie można wysyłać pomarańczy aeroplanami, a innej możliwości transportowej przy dzisiejszym stanie techniki nie posiadamy.

Władza mandatowa zdała egzamin kompletnej niedojrzałości. Natomiast kiedy z Londynu dał się słyszeć mocny nakaz i wysłano jednego z najzdolniejszych generałów do ukrócenia anarchii w kraju, umiała tu

Nad świeżą mogiłą

Po zgonie błp. Dra Efraima Carlebacha

Tłumy nieprzebrane zalegają olbrzymi dziedziniec, tłoczą się i falują. Morze głów — jedna duża stłoczona masa. A poprzez to mrowieko ludzkich ciał, splecionych jakby nie rozerwalnie, przebija się gwałtem jakiś mężczyzna w sile wieku, toruje sobie drogę łokciami, nie zważa na protesty, na krzyki, nie liczy się nikim, lecz zdyszany, oblany potem zdobywa jedną piędź dziedzińca po drugiej — aż nareszcie znalazł się u celu.

A celem tym jest... młody Carlebach. Nasz znany, kochany przyjaciel, Ezriel. Ów pan zaś, który tak wszelkimi siłami prze ku niemu, nie zna go prawie. Nie potrafi może nawet w pełni docenić jego walorów, nie ma do niego żadnych próśb, żadnego interesu. Ale — zna jego ojca. A będąc przypadkowo w Krakowie, w czasie, w którym Ezriel Carlebach dzieli się ze słuchaczami, swymi refleksjami na temat polityki angielskiej wobec Żydów i Arabów, uważa ów przybysz z Lipska za swój obowiązek, nie tyle wysłuchać referatu Ezriela, ile uścisnąć dłoń *syna* swojego uwielbianego, ubóstwianego wprost rabina, *Efraima* Carlebacha.

Dziś, kiedy dr. Efraim Carlebach przeniósł się do wieczności, tym silniej odżyło w pamięci naszej to wspomnienie z przed kilku zaledwie miesięcy, ten odruch głębokiej czci lipskiego Żyda, który nie wtajemniczonemu obserwatorowi mógł się na miejscu wydawać może czymś śmiesznym, ale który w rzeczywistości był krańcową tego przeciwnością. — Do ridicule au sublime il n'y a qu'un pas...

Siedzieliśmy potem jeszcze do późnej nocy z Carlebachem i z owym wielbicielem jego błp. Ojca jego. Nie przestawał opowiadać o „swoim" rabinie. I widać było, że ten prosty człowiek, który nie odróżniał nawet dokładnie syjonizmu od Agudy, mówił o tym swym duszpasterzu z takim pietyzmem, z takim uwielbieniem, z taką rozczulającą serdecznością, jak mówić można tylko o kimś naprawdę nieprzeciętnym. Nie mógł wprost przeboleć tego, iż dr. Efraim Carlebach opuścił Lipsk i wyjechał do Palestyny.

— Wir haben einen anderen Rabbiner, einen neuen. Aber so was wie der dr. Carlebach, dass ist ja überhaupt nicht mehr zu finden...

I może nikt tak dobrze tego zrozumieć nie potrafi, jak człowiek, który kilka lat spędził w Niemczech w rdzennie żydowskim środowisku. Trzeba znać ten przeciętny typ rabina w gminie niemieckiej, trzeba znać sposób odnoszenia się przeciętnych członków żydowskiej gminy wyznaniowej do swego duchowego przywódcy, by pojąć jak naprawdę rzadkim, naprawdę wyjątkowym typem był błp. dr. Efraim Carlebach.

Mała reminiscencja: Wybrałem się pewnego razu do jednej z gmin położonych w okolicy Wrocławia, przy czym nie omieszkałem złożyć wizyty oficjalnej tamtejszemu prezesowi kahału. W toku rozmowy opowiadał pan „prezydent" o swoich kłopotach, między innymi i o tym, że kilka dni temu sprowadzić musiał z dość odległego miasta tamtejszego rabina, celem wygłoszenia mowy pogrzebowej nad trumną jakiegoś biednego Żyda, który zmarł akurat w tym czasie, kiedy miejscowy rabin bawił na urlopie.

Gdy pozwoliłem sobie zauważyć, że u nas, w Polsce, wygłasza się mowy pogrzebowe tylko ku czci ludzi wyjątkowo zasłużonych, ów prezes kahału ze zdumieniem odpowiedział:

— U nas natomiast przypada to w udziale każdemu bez wyjątku. — Wozu braucht man denn sonst einen Rabbiner?!...

A to nie są fakty zmyślone. Taka istotnie była rzeczywistość. Naturalnie nie wszędzie, ale przynajmniej w przeważającej ilości wypadków. Kiedy zaś jakiś rabin próbował wyłamać się z tej normy, kiedy chciał być nie tylko specjalistą od obrzędów pogrzebowych i od „Barmicwe", lecz prawdziwym duchownym i duchowym przywódcą, napotykał odrazu na opozycję ze strony swych „owieczek". Jeśli zakładał Tal-

tejsza biurokracja tego zdolnego generała tak usidlić, że poza tym, iż resztki ruchu kolejowego zostały poświęcone transportowi wojskowemu, nie nastąpiła dotąd żadna poprawa w sytuacji politycznej ani gospodarczej. Nie zrobiono dotychczas ani jednego kroku, któryby wskazywał na wysiłek zmierzający do opanowania sytuacji.

Kraj się rujnuje. Arabowie cierpią znacznie więcej, aniżeli Żydzi, gdyż ekonomicznie są dużo słabsi, a bandycka spółka effendich arabskich z nieograniczoną poręką hasa sobie bezkarnie, używając całego aparatu rządowego dla kierowania swoją niszczycielską akcją.

A choć nie ma twarzy, którąby się zarumieniła ze wstydu na powyższy widok, nie ma sumienia któreby się wzdrygnęło, ani trybunału, któryby surowo ukarał winnych, cały ten gorliwy wysiłek angielski, by nam uniemożliwić tę trochę egzystencji, którą posiadamy, jest daremny. Po naszej stronie jest słuszność. Sub specie aeternitatis, to bardzo ważki argument. Tego nawet najbardziej wpływowy i utalentowany biurokrata angielsko - palestyński nie potrafi zniweczyć.

Gaz świetlny powinien być odtruwany

Tragiczna katastrofa na pl. Opolskim w Warszawie będąca wynikiem zatrucia gazem świetlnym, stanowi jeszcze jeden dowód konieczności zastosowania w gazowniach warszawskich najnowszych wynalazków w dziedzinie odtruwania gazu Sprawa ta jest obecnie aktualna wszędzie. Istnieje kilka wynalazków w tym zakresie: Jeden — dyrektora gazowni wiedeńskiej, drugi — angielski, zastosowany w Londynie, trzeci — niemiecki. Wynalazek wiedeński był nie dawno przedmiotem dokładnych badań. Chodzi o niekosztowną i nie redukującą kaloryczności gazu świetlnego absorbcję tlenku węgla, a więc tego elementu w gazie świetlnym, który powoduje śmiertelne zatrucia przez łączenie się z hemoglobiną krwi ludzkiej.

Sprawą odtruwania gazu świetlnego interesuje się w Polsce Stowarzyszenie Gazowników i Wodociągów. Również warszawska gazownia miejska zastanawia się nad szybkim zrealizowaniem w stolicy odtruwania gazu.

Straszna zbrodnia z zazdrości

Rolnik Wasyl Macyszyn w Ułaszkowcach pod Czortkowem podejrzewając swoją żonę o zdradę małżeńską, zamordował ją uderzeniem siekiery i w ten sam sposób zamordował jej przyjaciela Andrzeja Furgę, po czym oddał się w ręce władz.

Paragraf z roku 1803 znalazł zastosowanie -- dzięki metodom Trzeciej Rzeszy

Sensacyjny proces o próbę uprowadzenia hitlerowca z Czech do Niemiec

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PRAGA, w październiku.

Czechosłowacki kodeks karny zawiera paragraf, dotąd niemal wcale nie stosowany w sądownictwie karnym, chociaż pochodzi z roku 1803. Paragraf ten popadłby w zapomnienie, gdyby nie zmiana stosunków w Niemczech i gdyby wielkorządcy Trzeciej Rzeszy w walce z przeciwnikami nie używali metod, kwalifikowanych jako zbrodnię z tego właśnie paragrafu. Chodzi o paragraf mówiący o porwaniu człowieka. Taką właśnie zbrodnią zajmował się w tych dniach praski sąd przysięgłych, przed którym na ławie oskarżonych zasiadł obywatel niemiecki Willkomm. Opinia światowa zna fakty, świadczące o tym, że porywanie ludzi, brutalnie naruszające suwerenność państw sąsiednich — to metody, jakimi posługują się czynniki Trzeciej Rzeszy. Świat pamięta dobrze sprawę Dr. Wesemanna, który uprowadził dziennikarza Jacoba, nie zapomniano jeszcze sprawy Lampersbergera uprowadzonego z Czechosłowacji, a na skutek interwencji dyplomatycznej znowu Czechosłowacji wydanego. nie mówiąc już o zbrodni dokonanej na osobie inż. Formisa pod Pragą i prof. Teodora Lessinga w Marienbadzie.

Od roku 1933, t. j. od początków rządów hakenkrenzlerowskich w Niemczech, sądy czechosłowackie zajmowały się zbrodnią rabunku człowieka dwukrotnie. Sprawa Willkomma jest wypadkiem trzecim, a sprawa Leschnera, wszczęta niemal równocześnie z procesem praskim w Opawie, jest wypadkiem czwartym. Trudno stwierdzić, czy zbrodni takich nie dokonano więcej. Wspomniane jednak wystarczają, by rzucić cień na metody Trzeciej Rzeszy.

Przebieg procesu jest ciekawy, oświetla bowiem środowisko w jakim zbrodnia została dokonana i warunki, w jakich żyją emigranci polityczni z Niemiec. Na ławie oskarżonych zasiadł 24-letni robotnik bez zajęcia, *Evald Herbert Willkomm* z Drezna. Tym który miał być porwany i zawleczony do Niemiec, jest Ryszard Anders. I on był członkiem hakenkreuzlerowskich oddziałów szturmowych (SA), z których jednak wystąpił, ponieważ codziennie odbywały się zgromadzenia, a on poprostu nie miał czasu. Rychło spostrzegł Anders, że znajduje się pod dozorem. W roku ub. przybył do granicznej gminy czechosłowackiej wraz z drużyną sportową, a potem przychodził częściej, gdyż poznał tam pewną dziewczynę, aż ostatecznie osiedlił się tam na stałe. Wyjeżdżając do Czechosłowacji, musiał w Dreznie złożyć w urzędzie policyjnym oświadczenie, że nie będzie tam pracował przeciw Niemcom. Radzono mu, aby do Czechosłowacji nie jeździł, gdyż podejrzany jest o działalność antyhitlerowską. Dlatego bał się wrócić i pozostał w Czechach. Przyjaciel ostrzegał go, by do Niemiec nie wracał, gdyż ma być aresztowany i odstawiony do obozu koncentracyjnego.

W akcie oskarżenia czytamy, że osk. Willkom był kolegą szkolnym Andersa i razem też mieszkali w Dreźnie. Oskarżony od dłuższego czasu jest bez zajęcia, ale żyje ponad stan. Do roku 1932 nosił mundur S. A-manna, potem stał się „Amtswalterem“ w powiatowym kierownictwie organizacji. Zdaniem Andersa, wystąpił z organizacji w tym celu, aby mieć więcej czasu i aby w policji politycznej więcej zarabiać. I oskarżony przybywał często do miejscowości, w której osiadł Anders, twierdząc, że czynił to celem brania udziału w zawodach sportowych. Po koleżeńsku stykał się z Andersem, odwiedzał go, chociaż Anders podejrzewał go, że on to właśnie zadenuncjował go już podczas jego pobytu w Niemczech.

Dnia 2 stycznia br. przybył znowu i prosił Andersa aby udał się z nim do gospody „Zur Fichte“. Rzekomo oczekuje go tam jego stary przyjaciel z Drezna, który chętnie by z nim porozmawiał. Anders odpowiedział, że gospoda ta jest już na terytorium niemieckim i że wobec tego pójść nie może. Oskarżony zatem prosił, aby go przynajmniej odprowadził kilka kroków do granicy. Anders powziął pewne podejrzenia, pozornie więc tylko udał się z nim do granicy, ale przyjaciół swoich prosił, aby Willkomma zatrzymali. Próba porwania człowieka zatem się nie udała, a Willkomemm zainteresowały się władze czechosłowackie.

Wobec żandarmerii przyznał się, że tego dnia powołany został do dyrekcji policji w Dreźnie, po czym z komisarzem Preuszkerem udał się autem do granicy. Po drodze komisarz opowiadał mu, że Anders ścigany jest o oszustwo. Wówczas zorientował się, że ma Andersa zwabić na terytorium niemieckie. Zaprzecza jednak jakoby miał to uczynić z pobudek politycznych. Przed sądem przyznał się do wszystkiego, twierdzi jednak, że nie poczuwa się do winy. O przyjętym w świecie cywilizowanym zwyczaju interwencji międzypaństwowej nic nie wiedział i tego rodzaju uprowadzanie ściganych uważał za rzecz oczywistą.

Zeznania świadków jasno oświetliły metody hakenkreuzlerowskie. Na nic się przydały bezpodstawne wykręty oskarżonego. Sąd przysięgłych wydał werdykt orzekający jego winę, a trybunał wymierzył mu karę *2 i pół roku więzienia*. Może ustanie wreszcie podobny proceder na granicy, może nie znajdzie się już śmiałek, któryby urządzał polowania na ludzi na obcym w dodatku terytorium. C. P.

mnd-Torę, zwalczali go „Westjuden“. Jeśli zakładał gimnazjum żydowskie zwalczali go „Ostjuden“. Jeśli propagował syjonizm, zwalczali go przeważnie i jedni i drudzy. I trzeba było na prawdę mieć niespożytą energię, silną wolę i upór, by móc zdobyć autorytet i realizować wytknięte sobie zadanie. Trzeba było w dodatku posiadać dużo idealizmu i samozaparcia się, by nie cofnąć się w połowie drogi i nie machnąć zrezygnowanie ręką.

Takim zaś właśnie był błp. Carlebach. Głębokie, instynktowne wprost, przywiązanie do żydowskiej kultury duchowej, do żydowskiej tradycji i wogóle do wszystkiego, co żydowskie, było u niego poprostu już atawizmem. Z domu to wyniósł, z tego domu, który zasłynął jako dynastia rabinacka w Niemczech. A jego stosunek do spraw żydowskich nie zamykał się w ramach pietystycznej kontemplacji, lecz wyrażał się w bezustannej aktywności, w nieprzerwanym tworzeniu, w ustawicznym procesie budowania. On, niemiecki Żyd z dziada pradziada, i niemiecki rabin, rozumie, że by dać synowi, Ezrielowi, możliwość nawiązania prawdziwego kontaktu z żydowską tradycją, należy go wysłać z Niemiec. Wysyła go więc. Na Litwę, do Kowna, później do — Jerozolimy, do błp. rabina Kuka, — by zetknął się i zapoznał się z Żydami, którzy nie są wyfraczeni i nie noszą cylindrów. Nie zważa na „Westjuden“ i zakłada Talmud — Torę, gdzie sam naucza. Nie zważa na „Ostjuden“ i buduje gimnazjum hebrajskie — gdzie sam naucza. Nie zważa na trudności, na wydatki, na siebie, na żonę, na rodzinę, lecz tuła się po całych Niemczech, po wsiach i miasteczkach, by przekonać, by przebłagać, by uprosić różnych posłów do parlamentu i zdobyć od nich przyrzeczenie, że głosować będą za zniesieniem ustawy przeciwko ubojowi rytualnemu w prowincji saksońskiej. Nie popierała go w tym żadna gmina, żadna instytucja społeczna. On sam, z własnych funduszów, — z jakże skromnych funduszów! -- skupywał setki książek, całą bibliotekę apologetyczną, rozsyłał broszury, poruszał niebo i ziemię, zdobywał przyjaciół, którzy, jak dwaj bracia Mannowie Henryk i Tomasz, (koledzy z ławy szkolnej) popierali go i dodawali otuchy aż — zwyciężył.

Słowem: tworzył i walczył, walczył i tworzył wśród przeciwności, lecz z przekonaniem idealisty, który wierzy niezachwianie.

I okazało się, że wierzył w słuszną sprawę. Dziś kiedy na Ziemi Świętej w Palestynie odprowadzone zostały na wieczny spoczynek Jego doczesne szczątki, — w Lipsku, w hitlerowskich Niemczech wspomina Go w smutku głębokim i w czci głębokiej 1.200 młodzieży wychowanków hebrajskiej szkoły —

J-e-g-o szkoły. DR. H. PFEFFER.

Francuzi mają dosyć — guzów...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") PARYŻ, w październiku.

Fakt, że rząd Leona Bluma nie upadł ani w Izbie Deputowanych, ani w Senacie, zdziwił wielu we Francji, a także zagranicą. W niektórych pismach zamieszczono nawet karykatury, z których wynika, że rząd sam zdziwiony jest takim sukcesem, albo, że drży z przerażenia, uważając się za skazanego na śmierć „z odroczeniem". Naogół jednak i prasa, i większość opinii publicznej odnosi się do rządu z sympatią. Jedno z pism prowincjonalnych żałowało nawet, że stan zdrowia premiera może nie pozwolić mu na dłuższe pozostanie u steru władzy. Poza demagogicznymi świstkami i mało poczytnymi, nikt nie atakuje „tego Żyda". Nie zmienia to jednak postaci rzeczy: autorytet jego jest silnie osłabiony. Nawet w łonie Frontu Ludowego zarzuca mu wielu, że w parę tygodni po formalnym oświadczeniu co do utrzymania kursu franka, wprowadza dewaluację. Fakt, że sfery lewicowe działały na szkodę wyłonionego przez siebie rządu, a rząd ten nie potrafi — lub nie śmie — zahamować ruchu strajkowego, również nie podoba się wielu, już w obozie przeciwnym. Obiecał poprawę, a tu jakoś nie zanosi się, chociaż podniesienie uposażeń i przyznanie wakacyj płatnych — w rzeczywistości ożywiło handel. Nie jest sekretem: robotnik wydaje dużo, oszczędza mało, nawet we Francji.

* * *

Potem przyszła dewaluacja.

Towarzyszyły jej nowe obietnice ... rząd obiecał, że tym razem napewno nastąpi poprawa, że napewno nie dopuści do dalszych strajków, że nie dopuści do rozpętania spekulacji. Jeśli idzie o strajki, to premier Blum wyraził pewność, że robotnik francuski zrozumie jego apel, i że żadne inne środki nie będą potrzebne. Co się tyczy walki ze spekulacją, to wielką mowę wygłosił na ten temat minister gospodarki narodowej, p. Spinasse, precyzując stanowisko rządu, ujęte w najnowszych dekretach właśnie opublikowanych. Wytłumaczył on przez radio, że jeśli kawa w Havrze kosztuje po wyładowaniu z okrętu 2,40, franka, a w Paryżu 17 fr., to podwyżka związana z zagraniczną wartością nabywczą franka, dotyczy tylko tej pierwszej pozycji, a nie drugiej — różnica w cenie może być minimalna. Ale i tej różnicy nie będzie, bo rząd odpowiednio zmniejszył cło na kawę (i na inne artykuły importowe), tak, że konsument zapłaci cenę dawną. Różne inne środki zostały przedsięwzięte, by ceny istotnie nie szły w górę.

Ubiegłej soboty rząd po raz pierwszy miał możność okazania, że tym razem nie będzie ulegał zorganizowanym masom, lecz zamierza żądać uszanowania porządku. Dwa fakty: wybuchł strajk okupacyjny kawiarń i restauracyj, policja po raz pierwszy od dnia objęcia władzy przez rząd Frontu Ludowego — siłą opróżniła zajmowane lokale, co odbyło się zresztą bez wypadku. Drugi fakt: zapowiedziany przez „Croix de Feu" ogromny wiec został zakazany, podobnież, jak i wiec protestacyjny, zapowiedziany na tenże wieczór przez komunistów.

Te dwa fakty uspokoiły nieco opinię publiczną, i dodały otuchy. Tymczasem w niedzielę rząd pozwolił na wiec komunistyczny. Motywował to w sposób następujący: wiec ten odbywa się w punkcie „strategicznie" łatwiejszym do opanowania, niż zakazany wiec pułkownika La Rocque, pozwolenie dane zostało komunistom w nagrodę za „grzeczne" wycofanie się z okupowanych kawiarń i restauracyj, wreszcie — organizacja La Rocque'a jest wybitnie anty-rządowa i nosi charakter wojskowy i agresywny, podczas gdy wiec komunistyczny nosić ma charakter pacyfistyczny... Niemniej zgrupowano siły policyjne w ilości dwudziestu tysięcy ludzi, liczba niezwykła, imponująca i przerażająca zarazem. La Rocque rozkazał swym bojówkom zebrać się dookoła welodromu, wyznaczonego na wiec komunistyczny... Mimo to w Paryżu panował w ciągu dnia niemniej zupełny spokój. Gorączkowo rozchwytywali tylko ludzie wydania wieczorne gazet, a potem poniedziałkowe ranne, konstatując z ponowną ulgą: siły policyjne zgromadzone przez rząd wywiązały się z zadania zupełnie zadawalająco: aresztowały wprawdzie 1,500 osób, zatrzymano jednak tylko dziesięć. Rannych ciężko nie ma. Tylko kilkanaście osób pokaleczonych. Do starcia bojowych prawicowych i komunistycznych policja nie dopuściła, posługując się... pelerynami i strumieniami wody, z przygotowanych na ten cel pomp strażackich. Porządek został nie naruszony.

Niemniej sytuacja taka denerwuje cudzoziemców, przybyłych do Paryża z okazji „Salonu Automobilowego", tym bardziej, że zwolennicy „Croix de Feu", przebiegali główne arterie wy krzykując: „La France au Français!" Policja znowu musiała aresztować masowo tych rozgorączkowanych młodzieńców, którzy tak pojętym „patriotyzmem" wyrządzają ojczyźnie niedźwiedzią przysługę. Wytworzyła się teraz sytuacja taka, że podczas gdy lewica francuska upiera się przy strajkach, prawica, a raczej wielu kapitalistów opozycyjnych, wywiozło ogromne sumy zagranicę... Chęć zemsty partyjnej, nienawiść rozgorzała do wyżyn niesłychanych, chęć osłabienia strony przeciwnej, zaślepia niestety oba obozy, choć Francuzi słyną z jasności i bystrości obserwacji.

* * *

A co teraz? Sytuacja jest znowu paradoksalna. Rząd Frontu Ludowego zwycięsko przeszedł przez trudności tygodnia ubiegłego, i okazał, że potrafi użyć siły. Komuniści zaczęli tracić na siłach. Bojaźliwsi uważali, że nastała godzina reakcji, i pospiesznie zaczęli wstępować w szeregi organizacji prawicowych. Przezorność nie zaszkodzi.. Tymczasem wystąpienie niedzielne La Rocque'a ponownie osłabiło znacznie jego powagę. Bo Francuzi mają dosyć guzów. W niedzielę chcą odpocząć, a nie maszerować w pochodach politycznych. Nie chcą też, by auta ich były zatrzymywane raz przez pochód prawicowy, raz lewicowy. Pragnę spokoju. Logicznie więc wszystko stopniowo wróci do spokoju. Straci adherentów i prawica i lewica. Leon Blum utrzyma się narazie u steru władzy. Ale że jednak cała ta równowaga jest dosyć niepewna, wszystko zależy od jednej iskry. Taką iskrą mógł być jeden jedyny strzał, padły niebacznie ubiegłej niedzieli z rewolweru jednego ze stu tysięcy ludzi: komunistów, kontr-manifestantów, policjantów przedenerwowanych, zebranych na jednym terenie i w pobliżu.

Zresztą rząd zakazał na przyszłość wszelkich pochodów i zebrań pod gołym niebem.

Dr. T. L.

OSZAŁAMIAJĄCE CYFRY

w związku z produkcją filmu „ANTHONY ADVERSE"

Cyfry związane z wyprodukowaniem przez wytwórnię Warner Bros głośnego arcydzieła „Anthony Adwerse", który właśnie obecnie wyświetlany jest w Europie równocześnie z Ameryką, wprawiają w zdumienie. Według przypuszczalnych obliczeń, tę najpopularniejszą powieść ostatnich lat przeczytało około 50 milionów ludzi W angielskim wydaniu powieść ta ma 1224 stronice (495.000 słów).

Film, który wytwórnia Warner Bros nakręciła według tej powieści, jest najdłuższym z dotychczasowych filmów jednoseriowych. Ma on mianowicie 4.000 metrów długości, a czas jego wyświetlania wynosi wraz z prologiem 180 minut. Dla orientacji warto podać, że czas wyświetlania również bardzo długiego obrazu, „Snu Nocy Letniej" Reinhardta, wynosił 128 minut.

„Anthony Adverse" pochwalić się może fantastyczną liczbą 412 wielkich scen, zaś ogólna ilość scen w filmie wynosi 785. W filmie udział bierze 2.642 aktorów, mężczyzn, kobiet i dzieci. Z aktorów o znanych nazwiskach afisz wymienia aż 98. Akcja „Anthony Adverse" rozgrywa się na trzech kontynentach, a mianowicie w Europie, na Kubie i w Afryce. W scenach egzotycznych biorą udział prócz tego tubylcy tych krajów.

1085 dni trwały prace przygotowawcze do realizacji, zaś 190 dni i 48 nocy trwał sam proces filmowania. Zbudowano specjalnie 131 wielkich dekoracyj. Niektóre z nich przedstawiają całe ulice, a nawet miasta.

Wytwórnia Warner Bross włożyła w realizację filmu „Anthony Adverse" 60 proc. swoich kapitałów, czyli cały swój zysk na poprzednich wielkich obrazach z takimi filmami, jak „Jestem Zbiegiem", „Sen Nocy Letniej", „Kapitan Blood" i „Pasteur" na czele. Negatyw obrazu został zaasekurowany w jednym z angielskich towarzystw na sumę 5.500.000 dolarów, taka jest bowiem szacunkowa wartość filmu.

„Anthony Adverse" jest bezsprzecznie najśmielszym w rozmiarach przedsięwzięciem w produkcji filmów dźwiękowych. Ten tytaniczny wysiłek opłacił się całkowicie. Film jest podziwiany przez dziesiątki milionów widzów na obu stronach globu i budzi nieopisany zachwyt.

SAUL CZERNICHOWSKI

HAKKAFOTH

z upoważnienia autora spolszczył
Salomon Dykman

A tam, w bóżnicy gwarny szum —
Jak ciepło, jasno, błogo!
Zadźwięczał w śmiechu wielki tłum
Przy ścianach, arce w progu —
I szumi, szemrze rojny gwar
Dostojnych bród, dziecięcych par...

Już w ścisku stać nie mogą!

A zdroje świateł płyną w krąg
Na każdy kąt w ukryciu —
Stubarwnych świec z młodzieńczych rąk
Jaśnieją — w skrach obficie.
Tam zagrzmiał głos: „kantorze, nuć",
A przed nim w takt radosna młódź:
Maleńcy, skromni Żydzi...

Więc kroczy wolno w cichy takt
Z uśmiechem mała dziatwa —
Chorągiew pstra, świąteczny znak,
Szkarłatne, krągłe jabłka...,
Z ognistych świec wciąż pada blask
Na chwiejnych chorągiewek blask
O małych, jasnych lampkach...

Już nuci kantor — śpiewa w głos —
Tłum w ręce w krąg zaklasnął
I wszyscy wokół wyszli w pląs —
Chór głosów wzrasta, wzrasta —
Zabrzmiała pieśń — zadzwonił śpiew
Zanucił krawiec, kowal, szewc,
*„Kazionny" *) rabin miasta!..*

Kapłanów rząd — Lewitów zbór
Rodały niesie w dłoni
Zaśpiewał wdzięcznie dzwonków chór
I tęczą barw zadzwonił —
Korony złote — serbrne lwy
Zalśniły w skrach świetlistej mgły
W radosnym świętym gronie...

Więc suną w takt: za krokiem krok,
Przybrani w jasne stroje.
I ludzi tłum, radosny tłok
Całuje święte zwoje —
„Do siego roku" — głosy brzmią
„I wy, i wy" — młodzieńcy grzmią:
Rumienią się dziewoje...

I stoją białe z dłonią w dłoń:
Weselne — jasne — młode —
Jak piękny sad — przy skroni skroń:
Blask olśnił ich urodę —
Oczęta modre, czarne skry,
I szare perły, gwiezdne łzy,
W bezchmurną noc, w pogodę

A w sali blask, świetlany zdrój
I śmiech i śpiew się wzmaga
To śpiewny gwar, radosny rój —
Z rabinem tańczy tragarz,
A kantor woła w szumny las:
„O, Boże biednych, wspomóż nas".
Pijany tłum pomaga. .

———

*) rządowy

W ŚWIĘTO RADOŚCI TORY

(Z ksiąg prastarych legend)

PRZED STWORZENIEM ŚWIATA

Dwa tysiące lat przed stworzeniem świata istniała Tora, jak wyraźnie napisano w księgach (Miszle 8): „Wychowywałem się u Boga, dzień w dzień z Nim się bawiąc", a „dzień", jak wiadomo, to tysiąc lat w oczach Przedwiecznego (Psalm 90). Jest jasnym i zrozumiałym, że gdy król buduje pałac, nie buduje go sam, lecz powierza budowę inżynierowi, a nawet i inżynier nie buduje pałacu na pamięć, lecz posługuje się szkicami i planami, w których kreśli rozkład i ilość projektowanych pokoi. Podobnie też Tora służyła za wzór doskonałemu Twórcy podczas dzieła tworzenia. Do niej zaglądał, jej się radził i wedle niej stworzył świat, aż wreszcie Tora zadecydowała: „Na początku stworzył Bóg..." bo tak właśnie nazwano Torę (Miszle 8) „Pan mnie posiadł u początku swej drogi".

Z Tory zaczerpnął Wiekuisty wzór dla całego dzieła tworzenia, Torą sklepił niebieski firmament i ufundował ziemię, jak mówi prorok (Jeremia 33,25) „Czyż nie zawarłem przymierza z dniem i nocą i nie ustanowiłem praw nieba i ziemi?". Tory Pan się radził, gdzie wytyczyć rubieże oceanu tak, aby świata nie zalał, jak pisze Jeremiasz (5,22) „Czy nie zadrżycie przede mną, który wytyczył morskie rubieże tak, by fale ich nie przekroczyły?". Za poradą Tory Wszechmocny stworzył słońce i miesiąc, jak brzmią słowa prorocze (tamże, 31, 34) „Tako rzecze Pan, co słońce, miesiąc i gwiazdy stworzył".

Na czym jednak i jak Tora była napisana przed nadaniem jej na Synaju? Może na srebrze lub złocie? Toć przed stworzeniem świata nie było srebra ani złota! Przed stworzeniem świata Tora, czarnym zionąc ogniem, wykrzesana z płomieni, spowita i zapieczętowana ogniem, wyryta była na ramieniu Pana Zastępów na rozżarzonym do białości tle.

DO CZEGO PORÓWNAĆ TORĘ?

Torę porównać można do wody, wina, oliwy, miodu i mleka.

DO WODY, gdyż powiedziano (Jeszaja 55) „Wszyscy spragnieni przybądźcie do wody". Podobnie jak świat istnieć nie może bez wody, która podtrzymuje życie, tak też świat istnieć nie może bez Tory, podobnie jak woda oczyszcza ciało (Jechezkiel 36) „I pokropię was czystą wodą i oczyścicie się", tak też i Tora oczyszcza człowieka jak mówi Psalmista (Psalm 12) „Słowa Boże czyste są", podobnie jak strumyki wody łączą się w potoki i w rzeki, tak i ten kto wytrwale uczy się Tory ze skromnych początków zdobywa głęboką i potężną wiedzę, podobnie jak woda spływa z gór i stoków w doliny, tak też Tora nie mieszka w sercach wyniosłych i dumnych, lecz w sercach pokornych i skromnych, podobnie jak człowiek niezmęczony i niespragniony wody nie odczuwa jej smaku, tak też nie zrozumie prawdziwej wartości Tory ten, kto nie oddał się jej całkowicie.

DO WINA, bo podobnie jak starzejące się wino zyskuje coraz bardziej na smaku, tak też im człowiek więcej i dłużej uczy się Tory, tym więcej się nią zachwyca, podobnie jak wino rozwesela człowieka, jak powiedziano w Psalmach (104) „Wino serce ludzkie rozwesela", tak i (Psalm 19) „Słowa Boże proste są i radość budzą w sercu".

DO OLIWY, bo podobnie jak oliwa przynosi światło całemu światu, tak i Tora wprowadza światło w ludzkie serca, podobnie jak oliwa uszlachetnia i wzmacnia ciało, nieinaczej Tora (Psalm 119) „Słowa Twoje wzmacniają moje członki", podobnie jak oliwki z początku są gorzkie, a wyciśnięte wydają doskonałą oliwę, nieinaczej Tora, której poznanie nastręcza początkowo wiele trudności i przykrości, potem jednak sowicie opłaca włożony w nią trud, podobnie jak oliwa nie miesza się z innymi płynami, tak i naród żydowski, gdy utrzymuje Torę, nie ginie wśród obcych narodów.

DO MIODU, jak napisano (Psalm 19) „Słodsze od miodu i najlepszych słodyczy są słowa Tory".

DO MLEKA, bo podobnie jak mleko jest czyste i białe, tak i słowom Tory czystym i jasnym (Hiob 28, 17) „Nie dorówna złoto ni kryształy".

KORONA TORY

Trzema koronami ozdobiono naród żydowski: koroną Tory, kapłaństwa i królestwa. Koronę kapłaństwa otrzymał Aron i za żadne skarby świata nikt jej od niego nie odkupi, bo (Bamidbar 25) „Przymierze kapłaństwa zawarłem na zawsze z nim i z jego potomstwem". Korona królewska ozdobiła skronie Dawida i nikt obcy nie zajmie jego stolca, gdyż (Jechezkiel 37) „Sługa mój, Dawid zawsze im Głową będzie", lecz Korona Tory pozostała wolna i gotowa zawsze służyć wszystkim synom Izraela, bez różnicy stanu i pochodzenia, jak to wyraźnie powiedziano (Dewarim 33) „Torę dał nam Mojżesz, w dziedzictwie synom Jakóba" — kto pragnie więc, może ją zabrać dla siebie. Kto jednak sądzi, że korona kapłańska i królewska wyżej stoją od Korony Tory, grubo się myli, gdyż (Miszle 8, 15) „Torą królowie panują i książęta sprawiedliwie sądzą", — z czego wniosek, że Korona Tory stoi ponad wszystkim.

SKROMNOŚĆ — PIERWSZY STOPIEŃ DO WIEDZY

„Nie w niebie ani za morzami znajdnje się Tora" (Dewarim 30, 12) „Nie w niebie" — bo musiałbyś do nieba po nią się wybrać, „ani za morzami", — bo musiałbyś dla niej przebyć dalekie morza. Rawa mawiał: „nie w niebie", — Tora nie zagości w sercu tych, którzy chełpią się jej znajomością i spoglądają dumnie w górę, „ani za morzami" — ani w sercu tych, których pycha i zarozumiałość jest bezgraniczna jak morze.

SZUKAJ TORY JAK SKARBÓW

„Tora droższa jest od pereł i żaden przedmiot jej nie dorówna" (Miszle 3, 15). Gdy dwóch kupców robi zamianę towarów, każdy z nich posiada tylko jeden rodzaj towaru, pochodzącego z zamiany. Inaczej jednak rzecz ma się z Torą: gdy jeden uczy się porządku „Zraim", a drugi porządku „Moed" i wymieniaja swą wiedzę nawzajem — każdy z nich korzysta podwójnie i tak należy rozumieć słowa Salomona (Miszle 4, 2) „Gdyż dobrą wam dałem naukę".

„Jeżeli jej szukać będziesz jak srebra (Miszle 2, 4) — znajdziesz wiedzę Bożą". Rabbi Szymon ben Lakisz mawiał: Jeżeli nie będziesz szukał Tory, sama nie przyjdzie do ciebie. Podobnie jak towar sam nie przychodzi do kupca, który musi potrudzić i pofatygować się, aby go znaleźć, tak też posiądziesz tylko wtedy Torę, jeżeli szukać jej będziesz jak srebra i skarbów.

PEREC NOWOMIAST

Juliusz Gömbös — kariera męża stanu

Zmarły premier węgierski Juliusz Gömbös przebył wojnę światową jako kapitan sztabu generalnego. Gdy został potem ministrem Honwedów, awansował odrazu na generała. Nie imponowały mu jednak tak bardzo szlify generalskie, lecz miał ambicje znacznie dalej idące: chciał swoją ojczyznę węgierską wyprowadzić z chaosu i marzył o tym, by historia wystawiła mu świadectwo opatrznościowego męża stanu. Rozpatrzmy więc co zmarły wniósł do polityki międzynarodowej, by wylegitymować się z tych swoich pretensji na wielkiego męża stanu.

W SZEREGACH „WĘGIER ODRODZONYCH"

Karierę swoją polityczną rozpoczął jako legitymista, a gdy monarchia austriacko - węgierska się rozpadła, prosił nawet ówczesnego ministra Honwedów Hazaia, by mu wyznaczył dwie dywizje, na czele których chciał zdobyć dla króla Karola Węgry. Nie przeszkodziło mu to później, gdy Karol w roku 1921 wylądował niespodziewanie na lotnisku węgierskim, by na czele armii pomaszerować na Budapeszt, — ‚że zmobilizował akademików i członków organizacji „Węgier odrodzonych" i swego króla, któremu ślubował wierność dozgonną, zmusił do opuszczenia Węgier. Gdy monarchia się ostatecznie rozpadła, powstała na Węgrzech republika rad. Kapitan Gömbös udaje się do Szegedynu i organizuje tam kontrrewolucję węgierską. Powstaje wówczas za jego inicjatywą radykalizm prawicowy, który znalazł swój wyraz w organizacji Move, która pod maską towarzystw sportowych prowadziła wojnę na śmierć i życie z radykalizmem lewicowym i z wszelkimi próbami demokratyzacji Węgier. Gömbös staje się prezydentem tej organizacji, a jego prawą ręką był osławiony Iwan Hejjas, który na sumieniu miał nie jedno życie ludzkie. Urządzano napady na organizacje robotnicze i postępowe, organizowano męty społeczne, uprowadzono bogatych żydów i żądano od nich okupu, jednym słowem, Węgry jeszcze przed Hitlerią małpowały we wszystkim faszyzm włoski.

BETHLEN — GÖMBÖS

Wielkich ambicji politycznych Gömbös wówczas jeszcze nie miał, bo życiu politycznemu Węgier wówczas jeszcze ton nadawał hr. Stefan Bethlen. Gömbös przejął wprawdzie od faszyzmu frazeologię antydemokratyczną, ale Bethlen, umysł polityczny o szerokich horyzontach, konserwatysta z krwi i kości, zdawał sobie jednak sprawę z tego, że na koniku antydemokratycznym daleko nie zajedzie. Bethlen chciał zachować parlament, ale dążył do tego, by parlament był powolnym narzędziem w jego ręku. Drogą ku temu miała być ordynacja wyborcza wprowadzająca jawność głosowania w przeważnej części okręgów wyborczych, z wyjątkiem tylko pięciu wielkich miast, którym przyznano tajność głosowania. Z ramienia Bethlena przeprowadził Gömbös wybory, a przeprowadził je tak szczęśliwie, że na 245 mandatów partia rządowa tzw. partia jedności narodowej zdobyła 140 mandatów. Gömbös sam wszedł do parlamentu jako poseł.

ANTYSEMITYZM I ANTYLEGITYMIZM

Zaczyna się walka Gömbösa z Bethlenem, walka, która trwała aż po dzień dzisiejszy i która zakończyła się zupełnym triumfem Gömbösa. Bethlen przerastał Gömbösa nietylko dojrzałością polityczną, ale też i siłą indywidualności a autorytet jego był tak wielki, że prawie przez dziesięć lat był dyktatorem węgierskim. Gömbös nie chciał być tylko zwykłym szeregowcem wykonującym tylko rozkazy hr. Bethlena, dlatego występuje w roku 1923 z partii jedności narodowej, zakłada własną partię, która nazywa się węgierską partią niezależną i przechodzi ze swymi przyjaciółmi politycznymi do opozycji. Bethlenowi wiele można zarzucić, ale to jedno przyznać mu trzeba, że nie uciekał się do demagogii antysemityzmu. Gömbös chciał wypłynąć jako chorąży antysemityzmu i dlatego rzucił hasło obrony czystości rasowej Węgier i głosił krucjatę przeciwko żydostwu. Był nietylko antysemitą, lecz i antylegitymistą, występując wszędzie gwałtownie przeciwko pretensjom arcyksięcia Ottona do tronu węgierskiego. Mówiono powszechnie, że za tym antylegitymizmem stał właściwie arcyksiążę Albrecht, rywal arcyksięcia Ottona i również pretendent do tronu węgierskiego. Antysemityzm i antylegitymizm nie wystarczały jednak na sklecenie programu politycznego nowej partii. Dlatego posiłkuje się Gömbös jeszcze hasłami antykapitalistycznymi, których zaczerpnął z kuźni hitlerowskiej propagandy, stawiającej wówczas w Niemczech pierwsze kroki. Dużo szczęścia z tą swoją nową partią nie miał, bo przy najbliższych wyborach zdobywa dla swej partii tylko cztery mandaty.

ODWRÓT

Gömbös zrozumiał, że tą drogą do władzy nie dojdzie, że demagogia radykalizmu prawicowego nie na wiele się przyda, że krwiożerczy antysemityzm nie znajduje na Węgrzech echa. Szuka więc drogi porozumienia się z Bethlenem i przynosi mu jako prezent rozwiązanie swej własnej partii. Gömbös staje się znowu członkiem partii jedności narodowej, której uznanym wodzem był hrabia Stefan Bethlen. Nie zaprzestał jednak swej walki z Bethlenem lecz zaczął stosować zupełnie inną taktykę. Zaczynają się podkopy od wewnątrz, zaczyna się cichy sojusz z kamarylą dworską, grupującą się koło regenta Horthy'ego, który obawiał się wszech potęgi Bethlena i nie miał nic przeciwko temu, by utrącić tego polityka zbyt dufnego już w swój autorytet. Hrabia Bethlen wiedział o tych intrygach, ale, by unieszkodliwić Gömbösa, powierza mu w swoim gabinecie tekę ministra Honwedów. Wtedy to zaawansował kapitan Gömbös na generała.

GÖMBÖS PREMIEREM

Bethlen myślał, że Gömbös zaspokoił wszystkie swe ambicje, ale pomylił się w swych rachubach. W roku 1931 Bethlen musiał się podać do dymisji, a jego zastępcą został hr. Juliusz Karolyi. Wszyscy jednak wtenczas wiedzieli, że Gömbös długo się nie zadowoli teką ministra Honwedów, lecz sam sięgnie po władzę, ciesząc się zupełnym zaufaniem regenta Horthy'ego. Przewidywania się spełniły, bo już następnego roku zostaje Gömbös po raz pierwszy premierem. Następuje rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, ale wybory te poprzedza rewolucja pałacowa w samej partii rządowej, która zmusza hr. Bethlena do wy stąpienia z partii, której był twórcą i przez blisko lat 12 absolutnym władcą i wodzem. Bethlen próbuje szczęścia przy wyborach i zyskuje kilkanaście mandatów. Gömbös nie dał jednak za wygraną i w roku 1935 rozwiązuje na nowo parlament, rozpisuje wybory, które przeprowadza z mistrzowską wprost rutyną, a które przyniosły hr. Bethlenowi klęskę ostateczną. Jak właściwie te wybory zostały przeprowadzone, świadczy chociażby okoliczność, że najwyższe instancje sądowe musiały uwzględnić jeden protest wyborczy za drugim, i w przeciągu jednego roku unieważniły kilkanaście mandatów poselskich partii rządowej.

95 TEZ REFORMY USTROJU WĘGIERSKIEGO

Gdy Gömbös został premierem, miał pole otwarte. Zamarzył wtenczas o roli reformatora węgierskiego i ogłasza 95 tez reformy ustrojowej Węgier. Obiecuje w tych tezach reformą wyborczą tj. zniesienie jawności wyborów, ale cicho sobie ślubował, że ta reforma wyborcza nigdy nie dojdzie do skutku. Obiecuje reformę rolną, ale i w tej dziedzinie po za obietnice nie wyszedł. W kraju opozycja podnosi głowę, szerzy się niezadowolenie z którego głównie korzysta mała partia rolników z ambitnym Tiborem Eckhardem na czele, dawnym sojusznikiem Gömbösa w walce przeciwko hr. Bethlenowi, a w ostatnich miesiącach zaciętym jego wrogiem. Dochodzi do tego, że minister spraw wewnętrznych w gabinecie Gömbösa Kozma zagroził socjalistom rozwiązaniem partii socjalistycznej i aresztowaniem przywódców socjalistycznych. Gömbös był już wtenczas bardzo chory, ale cieszył się nadal poparciem regenta Horthy'ego, który udzielał choremu premierowi węgierskiemu jednego urlopu za drugim. Z ostatniego urlopu Gömbös już nie wrócił do władzy, bo w międzyczasie zmarł w sanatorium niemieckim.

MIĘDZY WŁOCHAMI A NIEMCAMI

W dziedzinie polityki zagranicznej Gömbös zastał spadek po Bethlenie, który szukał oparcia o Włochy faszystowskie. Sojuszu z Włochami Gömbös nie zerwał, a za jego rządów powstały tzw. protokoły rzymskie, ustalając ściślejszą współpracę Włoch, Austrii i Węgier. Ale Gömbös był też pierwszym premierem, który złożył wizytę Hitlerowi i zainaugurował na Węgrzech proniemiecki kurs polityki zagranicznej. Marzył być może o roli pośrednika między Włochami a Niemcami, ale oskarżono go na Węgrzech o zbytnią uległość dla Niemców hitlerowskich i o tendencje osłabienia przyjaźni z Włochami. Te oskarżenia podtrzymywał w wiernej sobie prasie węgierskiej hr. Bethlen. Zmarł zostawiając sytuację nie wyjaśnioną. Zeszedł do grobu przedstawiciel uczestników wojny, którzy uzurpują sobie prawo do przodującej roli w społeczeństwie, chociaż przed trybunałem dziejowym egzaminu dojrzałości politycznej nie złożyli. Umarł ambitny oficer, który z kapitana stał się nietylko generałem, ale też premierem węgierskim. Umarł człowiek, który miał wielkie plany i jeszcze większą ambicję.

M. K.

Rozwiązane zebranie Stronnictwa Narodowego

Z Warszawy donoszą:

Na środę wieczór zapowiedziane było w sali Tow. Higienicznego zebranie członków Str. Narodowego, na którym z przemówieniami mieli wystąpić m. in. adw. Kowalski z Łodzi oraz red. Sach. O godz. 21-ej, gdy na sali zebrało się około 300 osób, władze policyjne stwierdziwszy, że wielu z obecnych nie posiadało legitymacyj Str. Narodowego, zebranie rozwiązały. Endecy usiłowali sformułować pochód w kierunku uniwersytetu, zostali jednak rozprószeni przez policję, przy czym 20 osób zostało aresztowanych.

Skazany na śmierć za usiłowanie zabójstwa świadka w czasie rozprawy

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę Sergiusza Prytyckiego, Białorusina, który w czasie toczącego się procesu komunistycznego zranił ciężko na sali sądowej z rewolweru świadka oskarżenia Jakuba Strelczuka. Prytycki sam w czasie pościgu został ciężko ranny w brzuch. Po wyleczeniu się w czerwcu r. b. stanął przed sądem okręgowym, który skazał go za należenie do KPZB na 15 lat więzienia, a za usiłowanie zabójstwa na karę śmierci. Po rozpatrzeniu sprawy sąd apelacyjny wydał wyrok, zatwierdzający wyrok sądu okręgowego w całej rozciągłości.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Które waluty nie zostały jeszcze zdewaluowane?

Przed paru dniami minęło 5 lat od chwili, w której Anglia zainaugurowała okres dewaluacji. Od tego czasu bardzo nieliczne kraje pozostały przy pełnowartościowym parytecie, bo właściwie większość państw zarówno w Europie jak i pozostałych częściach świata prędzej czy później poszła za przykładem W. Brytanii, zapoczątkowując upadek bloku złotego.

Równocześnie z Anglią pod koniec września 1931 r. dewaluację przeprowadziła Portugalia 40 proc.), Szwecja (44 proc.), Norwegia (40 proc.) i Dania (51 proc.) Przypomnieć należy, że zniesienie goldstandard'u w Anglii połączone było z deprecjacą funta o 39 proc. W październiku tegoż roku analogiczne decyzje podjęła Finlandia, dewalunjąc swój pieniądz o 51 proc. W grudniu również i Japonia zniosła złote pokrycie, ustalając swoją walutę w granicach 66 proc. Austria i Węgry rozpoczęły w tym samym miesiącu proces deprecjacji pieniądza, pierwsza o 20 proc., druga o 30 proc., a proces ten trwać miał jeszcze dłuższy okres czasu. Po 4 zaledwie miesiącach na tę drogę, w kwietniu 1932 r. wkroczyła Grecja, znosząc złote pokrycie i przeprowadzając dewaluację na 41 proc. Czerwiec przyniósł dewaluację w Estonii na 40 proc., z równoczesnym zniesieniem złotego pokrycia.

W następnym roku nowy okres fali dewaluacyjnej zapoczątkowały eksperymenty gospodarcze Roosevelta. Przeprowadził on wówczas stabilizację dolara, wykazującego w tym okresie bardzo silne wahania w związku z realizacją programu odbudowy gospodarczej. Stabilizacja przeprowadzona została w Stanach Zjednoczonych na poziomie 59.06 proc. poprzedniego parytetu. W następnym miesiącu t. j. w lutym Czechosłowacja podjęła z dużą energią inicjatywę wzmożenia eksportu, w oparciu o deprecjację korony. W tym celu waluta czeska zdewaluowana została o 16 2/3 proc. t. j. do 83.33 proc. starego parytetu. Analogiczny proces, jak w Austrii i na Węgrzech w formie długotrwałego i systematycznego zmniejszania wartości pieniądza zaobserwować się dał w marcu 1934 r. w Italii. Powolne, lecz stopniowe odchodzenia od złotego parytetu wyraziło się wówczas deprecjacją pieniądza o 11 proc.

Od tego czasu nastąpiła na rynkach walutowych względna stabilizacja. Wahania poszczególnych walut kształtowały się w granicach stosunkowo nieznacznych i dopiero po roku w marcu 1935 r. zaobserwować się dał ponowny nawrót fali dewaluacyjnej. Zapoczątkował ją śmiały eksperyment gospodarczy premiera belgijskiego van Zeelanda. Realizacja tego programu po zdeprecjonowaniu Belgii o 28 proc. t. j. na 72 proc. starego parytetu przyniosła Belgii silne ożywienie gospodarcze. W dwa miesiące później Gdańsk zdewaluował guldena o 42 proc.

I znowu po 15 miesiącach „przerwy“ przyszła fala dewaluacji, zapoczątkowana przed 2 tygodniami we Francji, za którą poszły Szwajcaria, Holandia i Włochy. Deprecjacja franka francuskiego nie została dokładnie określona i wahać się ma w granicach od 25—34 proc., w Szwajcarii deprecjacja waluty wyniesie 30 procent, w Włoszech 40.94 procent, w Holandii natomiast granice deprecjacji florena nie zostały ustawowo określone. Wreszcie wspomnieć należy o przeprowadzonym przed kilku dniami przystosowaniu całkowitym waluty łotewskiej do funta, co oznacza deprecjację o 40 proc. i o zamierzonej dalszej dewaluacji korony czeskiej. Poza tym waluta hiszpańska już od paru lat kształtowała się na poziomie niższym od swego złotego pokrycia i stopniowo zdeprecjonowała się bardzo silnie, gdyż o 65 proc. w porównaniu do parytetu złota. W ten sposób w Europie mamy właściwie zaledwie kilka niezdeprecjonowanych walut, a więc złotego polskiego, markę niemiecką, leje rumuńskie, lewy bułgarskie i lity litewskie.

Również i poza Europą sytuacja kształtuje się analogicznie. Indie Brytyjskie, Egipt, Kanada i Australia przyłączyły się w r. 1931 do bloku sterlingowego. W dwa lata później dokonała tego również i Południowa Afryka. Z innych państw zdeprecjonowały swoją walutę Boliwia, Nicaragua, Chile, Equador, Columbia, Peru, Argentyna i Brazylia.

Bezrobocie światowe spada

Zestawienie liczbowe stanu bezrobocia w różnych krajach pod koniec września rb., dokonane przez Międzynarodowe Biuro Pracy, wskazuje na spadek liczby bezrobotnych w Niemczech, Australii, Belgii, Bułgarii, Kanadzie, Chili, Danii, Estonii, U. S. A., Finlandii, Japonii, Łotwie, Norwegii, *Polsce*, Szwecji, Czechosłowacji, Jugosławii. Spadek ten rozumie się w porównaniu z cyfrą bezrobotnych za rok ubiegły. Wzrost natomiast liczby bezrobotnych wykazują kraje następujące: Austria, Francja, Rumunia i Szwajcaria.

Cyfrowo stan bezrobocia przedstawia się w porównaniu z rokiem ubiegłym następująco:

W Austrii 217.991 bezrobotnych wobec 209.493 w 1935 r., w Anglii 1.611.939 bezrobotnych wobec 1.949.805 w 1935 r., w Belgii 100.838 bezrobotnych wobec 146.581 w 1935 r., w Danii 50.822 bezrobotnych wobec 53.041 w 1935 r., w Holandii 155.968 bezrobotnych wobec 164.053 w 1935 r., w Szwajcarii 77.230 bezrobotnych wobec 67.580 w 1935 r., w Czechosłowacji 185.259 bezrobotnych wobec 203.787 w 1935 r., w Australii 57.000 bezrobotnych wobec 77.177 w 1935 r., w Kanadzie 22.375 bezrobotnych wobec 24.736 w 1935 r., w Norwegii 9.021 bezrobotnych wobec 12.233 w 1935 r., w Szwecji 46.181 bezrobotnych wobec 56.826 w 1935 r. w U S.A., 11.9 proc. ogółu robotników wobec 18.4 proc. w 1935 r., w Niemczech 1.429.650 bezrobotnych wobec 2.124.701 w 1935 r., w Bułgarii 23.780 bezrobotnych wobec 42.072 w 1935 r., w Chili 7.482 bezrobotnych wobec 9.935 w 1935 r., w Estonii 476 bezorobotnych wobec 592 1935 r., we Francji 458.543 bezrobotnych wobec 415.964 w 1935 r., w Węgrzech 46.713 bezrobotnych wobec 46.069 w 1935 r., w Japonii 352.501 bezrobotnych wobec 362.273 w 1935 r., w Łotwie 1.116 bezrobotnych wobec 1.595 w 1935 r., w Polsce 284.000 bezrobotnych wobec 305.560 w 1935 r., w Rumunii 12.923 bezrobotnych wobec 12.003 w 1935 r., w Szwajcarii 79.281 bezrobotnych wobec 66.656 w 1935 r., w Jugosławii 12.135 bezrobotnych wobec 2.260 w 1935 roku.

Jak widać z powyższego zestawienia, bezrobocie zmniejszyło się wydatnie w większej liczbie krajów.

Dla uwypuklenia poprawy sytuacji w ostatnich latach, M. B. Pracy sporządziło tabelę wskaźnikową stanu zatrudnienia, przy czym jako wskaźnik wzięto cyfrę 100 dla roku 1929 (przed kryzysem). Według tej tabeli stan zatrudnienia wynosi:

W Belgii 86.6 wobec 82.3 w 1935 r., w Bułgarii 123.8 wobec 104.8 w 1935 r., w Kanadzie 88.6 wobec 84.8 w 1935 r., w Estonii 135.0 wobec 115.2 w 1935 r., w U. S. A. 82.8 wobec 76.0 w 1935 r., we Francji 75.0 wobec 74.1 w 1935 r., w Anglii 107.3 wobec 102.4 w 1935 r., w Węgrzech 98.1 wobec 91.0 w 1935 r., w Japonii 116.6 wobec 111.1 w 1935 r., w Łotwie 108.4 wobec 102.1 w 1935 r., w Holandii 73.2 wobec 75.6 w 1935 r., w Polsce 75.6 wobec 71.8 w 1935 r, w Szwecji 109.2 wobec 104.2 w 1935 r., w Czechosłowacji 88.2 wobec 83.1 w 1935 r., w Jugosławii 103.5 wobec 93.7 w 1935 r.

I ta statystyka porównawcza wskazuje również na stały postęp w dziedzinie zatrudnienia, stwierdza bowiem, że stosunki na rynkach pracy zaczynają zbliżać się stopniowo do normy lat przedkryzysowych.

—oOo—

Badanie ruchu cen w krajach „dewaluacyjnych“

Państwowy instytut eksportowy podjął obecnie szczegółowe badania ruchu cen w krajach, które przeprowadziły dewaluację swego pieniądza. Badania te dotyczą Francji i jej kolonii, Holandii i Włoch wraz z koloniami oraz Czechosłowacji, Szwajcarii i Łotwy. Eksporterom, zainteresowanym w wywozie do tych krajów, Państwowy instytut eksportowy udzielił wskazówek, aby w drodze indywidualnych rozmów z importerami zagranicznymi starali się uzgodnić ceny za towar już zakontraktowany, zwracając jednakże uwagę na potrzebę lojalnego dotrzymania zawartych umów handlowych.

Ważne orzeczenie S. N. w sprawie moratorium hipotecznego

Ustawa z dn. 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecz. ma zastosowanie do wierzytelności powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r., chociażby ich zabezpieczenie hipoteczne nastąpiło po 1 lipca 1932 r., byleby przed dniem wejścia w życie powołanej ustawy t. j. 10 kwietnia 1933 r. (S. N. 411/35 i 308/36).

Nowa emisja bilonu we Włoszech

Donoszą z Rzymu, że ukazał się w „Gazetta Uffiziale“ dekret o obiegu bilonu, który upoważnia ministra finansów do bicia nowych monet, zwłaszcza, monet srebrnych. Włochy od czasu reformy walutowej, przeprowadzonej w roku 1927 posiadały niewielką ilość bilonu. W końcu 1935 r. bilon wynosił 2691 milionów lirów, w rzeczywistości jednak było w obiegu tylko 1891 milionów lirów.

Nowy bilon zostaje wypuszczony ze względu na gospodarcze włączenie Abisynii do imperium włoskiego. Włochy nie wypuszczą bowiem afrykańskiej jednostki monetarnej.

Angielski przemysł włókienniczy za dalszą dewaluacją funta?

Związek przędzalników „Master Cotton Spinner'a Federation“ w Manchester wydał komunikat, w którym zaznacza, że likwidacja bloku złotego jest poważnym krokiem w kierunku światowej sanacji stosunków pieniężnych i niewątpliwie pociągnie za sobą ożywienie gospodarki światowej Federacja zarazem stwierdza, że przemysł bawełniany hrabstwa Lancaschire natrafia na współzawodnictwo konkurencyjnych przemysłów zagranicznych wobec zbyt wysokiego parytetu funta, to też główne gałęzie przemysłu Anglii wciąż jeszcze nie odczuwają zmiany na lepsze.

Popierajcie akcję Bicur u-Bitachon!

ŻYDZI!

Jiszuw palestyński zmaga się od blisko 6 miesięcy spokojnie i zrównoważenie, a przy tym bohatersko o przyszłość Żydostwa i Erec Izrael.

Ataki, których jest przedmiotem, są nie tyle przeciw niemu skierowane, ile godzą w całe Żydostwo, zdusić mają jedyną, wielką szansę naszego bytowania, jako wolnej i suwerennej społeczności narodowej w Palestynie.

W tej chwili pada apel Agencji Żydowskiej, naszej politycznej reprezentacji wobec władzy mandatowej i całego świata, który wzywa Żydostwo golusowe do współdziałania w obronie i pomocy w dalszej pracy.

Jiszuw sam ponosi wszystkie ofiary życia i w znacznej mierze dźwiga ofiary natury materialnej. Najwyższa instancja narodowa wzywa nas obecnie, abyśmy dopomogli jiszuwowi ekonomicznie, abyśmy w walce, która się toczy, przyczynili się ofiarą materialną, abyśmy w ten sposób dopomogli do zwycięstwa.

Szliśmy i idziemy do Palestyny z mocy nierozerwalnego prawa i nieprzerwanego związku historycznego pomiędzy nami a Erec Izrael. Fundamenty są położone — zbudowane znojnym trudem i scementowane przelaną krwią. Krwią tych, którzy padli na frontach wojny światowej z myślą o żydowskiej Palestynie, tych, którzy w obronie jiszuwu złożyli swe życie w latach 1920, 1929 i obecnie 1936, oraz tych — którzy legli w moczarach Emeku i w piaskach Judei, by wyróść mógł jiszuw palestyński, rozbudować się Tel Awiw — rozkwitnąć łany zbóż Emeku

Jiszuw i cały świat muszą widzieć, że za dziełem naszego odrodzenia stoi całe Żydostwo i że gotowe jest ponieść wszelkie ofiary.

Żydzi! Na całym świecie proklamowana jest akcja na rzecz nadzwyczajnego funduszu Bicur u-Bitachon, funduszu naszej obrony i rozbudowy naszych pozycyj gospodarczych w Palestynie. W ciągu miesiąca października musimy na całym świecie zebrać potężne kwoty, które w tej chwili konieczne są dla umocnienia i bezpieczeństwa naszego dzieła w Erec.

Żydostwo polskie, a wraz z nim Żydostwo naszej dzielnicy, nie może pozostać w tyle. Musimy uczynić największy wysiłek, zespolić maksimum energii, złożyć ofiary na jakie nas tylko stać, a nawet ponad siły.

Żydzi! Nadzwyczajna sytuacja nadzwyczajnych wymaga ofiar! Zbierajcie i dawajcie na obronę jiszuwu — torujcie w ten sposób drogę naszemu zwycięstwu!

Popierajcie akcję na rzecz Funduszu umocnienia i bezpieczeństwa!

Kraków, Tischri 5697.

AGENCJA ŻYDOWSKA, ODDZIAŁ W KRAKOWIE

KRAJOWA ORGANIZACJA SYJONISTYCZNA

ORGANIZACJA MIZRACHI

ORGANIZACJA POALEJ-SYJON SSP. HITACHDUTH

S. P. P. HITACHDUTH

STRONNICTWO SYJONISTÓW-PAŃSTWOWCÓW

HASZOMER - HAZAIR

CENTRALA ZWIĄZKÓW KUPIECKICH ZACH. MAŁOPOLSKI

ZWIĄZEK RĘKODZIELNIKÓW ŻYD.

ZRZESZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH „WIZO“

ZARZĄDY GMIN ŻYDOWSKICH

w Krakowie, w Bielsku, w Białej, w Chorzowie, w Chrzanowie, w Cieszynie, w Gorlicach, w Jarosławiu, w Jaśle, w Katowicach, w Krośnie, w N. Sączu, w N. Targu, w Oświęcimiu, w Rzeszowie, w Sanoku, w Tarnowie.

Straty robotników sezonowych spowodowane dewaluacją łata

Ostatnia dewaluacja łata łotewskiego, dokonana w związku z dewaluacją franka, naraziła na bardzo dotkliwe straty tysiączne rzesze sezonowych robotników z Wileńszczyzny, przebywających na robotach rolnych w Łotwie.

W chwili obecnej na terenie Łotwy przebywa jeszcze kilka tysięcy robotników i robotnic, przeważnie z pogranicznych powiatów. Mieli oni wkrótce powrócić, gdyż sezon robót polnych już się kończy. Wyjechali oni do Łotwy, aby przywieźć do kraju oszczędności w gotówce i w ten sposób podreperować stan własnej gospodarki.

Wedle powierzchownych obliczeń, ogólne straty naszych robotników znajdujących się obecnie na robotach sezonowych na Łotwie wynoszą około pół miliona złotych.

Masowe zatrucia eterem

Donosiliśmy kilkakrotnie o masowym narkotyzowaniu się ludności na pograniczu niemieckim. Okazuje się obecnie, że eteromania rozszerza się w kierunku województw centralnych. Eter sprowadzany jest nielegalnie z Niemiec. Obecnie władze zajęły się energicznym ściganiem i tępieniem szmuglu eteru. Chodzi o całkowitą likwidację tego szkodliwego zjawiska. Jak raportują do Centrali Straży Granicznej, pod Wieluniem w budce nad stawem u niejakiego Jana Jarząbka znaleziono cały arsenał przemytników. W stawie na głębokości kilku metrów pod wodą leżały na dnie przymocowane linkami zatopione liczne bańki z eterem. Wszyscy przemytnicy zostali aresztowani.

Mąż skarży żonę o... alimenty

W ostatnich czasach mnożą się pozwy alimentarne, wytaczane nie przez żony mężom, lecz na odwrót. Do sądu grodzkiego wpłynął pozew zredukowanego urzędnika, Antoniego Olewniaka, przeciwko żonie jego, Janinie Olewniakowej, o alimenty.

Mąż powołuje się na przepisy kodeksu Napoleona, przewidujące wzajemny obowiązek alimentacyjny pomiędzy małżonkami i twierdzi, iż żona jego, która ma posadę w Wołominie, porzuciła go, a powinna łożyć na jego utrzymanie w czasie braku pracy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 10. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 109—108—110.—.

Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3 proc. [illegible] ...yjna I em. 64.25 II em. 65.25 konwersyjna 52 dolarowa 74 dolarówka 48—48.50 stabilizacyjna 50.50 pięciosetki 50.50.

Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.45 Holandia 284.20 Londyn 26.02 Nowy Jork tel. 5.31 3/8 Paryż 24.83 Sztokholm 184 Szwajcaria 122.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 8. 10. Cen tranzakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto 17.50—17.75 pszenica 24.75—25. jęczmień 636-640 grml. 19.50—19.75, 667—676 grml. 20—20.25 700-715 grml. 21—21.75 Mąki żytnie wszystkie gatunki obie kolumny plus 25 gr. mąki pszenne wszystkie gat. obie kolumny plus 50 gr. Otręby żytnie 12—12.50 pszenne grube 12.75—13.25 pszenne średnie 11.75—12.50. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 10. Kursy zamknięcia. Dewizy: Paryż 20.29 Londyn 21.24½ Nowy Jork 4.34½ Bruksela 73.15 Mediolan 22.90 Amsterdam 231 Berlin 174.60 Sztokholm 108.60 Oslo 106.70 Kopenhaga 94.95 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.37 Japonia 124.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 77 w Paryżu Fr. fr. 1600 w Zurychu Dol. 58.50.

Tendencja mocna.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 8. 10. Kursy zamknięęcia Dillonowska 61.125 Dolarowa 60.625 Warszawska 51 Śląska 51.

Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 8. 10. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk 13 7/8 termin 14 3/16 Cyna 203½—¾ termin 199¼—½ Banka 204 1/2 Straits 205½ Ołów 18 1/8 termin 18 Miedź 39 11/16—¾ termin 39 13/16—7/8 Elektrolit 44 3/8—5/8 Złoto 142,8.

RADJO

PIĄTEK, 9 PAŹDZIERNIK

Kraków (239.5) Godz. 6.30 Audycja poranna 7.25 Parę informacyj 7.30 Płyty — Muzyka poranna 8 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) „Bajki o zwierzętach“ 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Muzyka salonowa w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej 12.40 „Nie psujmy zdobyczy wakacyjnych“ pogad. dietetyczna M. Kapuścińskiej 12.50 Dziennik południowy 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Płyty — Koncert popularny muz. rosyjskiej 15 wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty — Erna Sack śpiewa 15.55 Dokąd jechać w święto? 16 „Skrzynka techniczna“ w oprac. inż. Fr. Starka 16.10 „5 minut optymisty“ 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Koncert w wyk. M. ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Wł. Olkusznika harmonijka i chóru Juranda piosenki 17 „Piękno gór słoweńskich“ wygł. Br. Romaniszyn 17.15 Dalszy ciąg koncertu M. ork. PR. 17.50 Encyklopedia mówiona w red. inż. St. Broniewskiego 18 a) pogadanka, b) wiad. sport. 18.15 Lok. wiad. sport. 18.20 Koncert życzeń z płyt 18.45 Program 18.50 „Cudze chwalicie, swego nie znacie“... pogad. roln. 19 „Ucieczka“ — opow. z pow. St. Strumph-Wojtkiewicza pt. „Pasierb Europy“ 19.20 „Z pieśnią po kraju“ — aud. poprow. prof. Br. Rutkowski 19.45 „Z za kulis opery“ — felieton muz. Bernarda Szarlitta 20 „Werther“ — opera w 4-ch aktach Jul. Massenet'a: soliści, orkiestra i chóry pod dyr. Elie Cohen. W przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 22.35 „Kryształ i kamień“ — wesoły skecz Henryka Duvernois w przekładzie i opr. Jana Piotrowskiego 22.45 Muzyka lekka i taneczna w wyk. zespołu Tychowskiego.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków 16 „Film, plastyka, architektura“ 16.10 pogad. społeczna 16.15 p. Kraków 23 Muzyka taneczna.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące 15.35 „Młodzież lwowska przed mikrofonem“ 15.55 Informator turystyczny 16 Płyty 116.15 p. Kraków 18.20 „Rejs jachtem „Junak“ do Helsinek i Talina“ — J. Wachtel 18.30 Płyty 18.40 Skrzynka programowa 18.50 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Jak spędzić święto“ 18.25 Płyty 18.45 Program 18.50 „O słynnym pszczelarzu śląskim ks. Janie Dzierżonie“ 19: p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 18.50 „Szukam pracy“ — pogad. wygł. A. Kasprowicz, 19 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 15.20 Aud. muzyczna dla młodzieży 17.30 Recital śpiewaczy 19.30 Finał IX symfonii Brucknera, 22.20 Recital wiolonczelowy 23.10 „Godzinka w barze“.

Rzym (420.8) 20.40 „Mis Ameryka“ — operetka Nardelli.

Praga (470.2) 19.20 Tańce i pieśni — radiomontaż 20.05 Koncert czeskiej ork. filharmonicznej 21.05 Sonata „Eroica“ Novaka, 22.15 „Noce nordyckie“ — Kriczki do poezji K. Balmonta.

Paryż (16.48) 18.30 Koncert paryskiej ork. symfonicznej 19 Aud. słowno - muzyczna dla kobiet 21 „Elegia Wenecka“ — aud. słowno - muzyczna 21.45 „Madame Favart“ — opera kom. Offenbacha, fragm.

Sztokholm (426.1) 14.45) Piosenki dziecięce, 20.50 Koncert B-dur Brahmsa w wyk. Artura Rubinsteina (fort.)

Leningrad (1224) 15.30 Muzyka hiszpańska 16.15 Muzyka modernistyczna 17 „Hebrydy“ — uw. Mendelssohna 17.45 Pieśni niemieckie 18.30 Utwory Debussy'ego, 19.15 Koncert symfoniczny, 22 Utwory Strawińskiego.

Tulnza (312.8) 20 Melodie operetkowe 20.40 Koncert rozrywkowy, 21.10 Muzyka wiedeńska 22.10 „Gdy się kocha“ radiofantazja 23 „Werther“ — opera Masseneta.

„SZUKAMY REPORTERA SPORTOWEGO“

Konkurs Polskiego Radia p. t. „Szukamy reportera sportowego“ wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach nie tylko aktywnych sportowców. Do Rozgłośni Krakowskiej napływają zgłoszenia tych wszystkich, którzy chcą wypróbować swoich zdolności w tym kierunku, Polskie Radio zaś, po wyłonieniu bardziej utalentowanych jednostek, będzie je powierzać transmisje z całej Polski w danej gałęzi sportu. Termin zgłoszeń na wymienione konkurs upływa w dniu 10 bm.

ERNA SACK ŚPIEWA!

Audycja radiowa z płyt.

Radiosłuchacze przypominają sobie zapewne koncert transmitowany ostatniej wiosny z Wiednia i ogromne wrażenie, jakie wywarła wówczas na wszystkich śpiewaczka niemiecka Erna Sack. Fenomenalny jej głos, zwłaszcza tony górne i nadzwyczajna koloratura zjednały śpiewaczce tej nazwę słowika Niemiec. Radiosłuchacze przypomną sobie niezwykłą tę artystkę w audycji radiowej dziś o godz. 15.15 nadawanej z płyt.

„Czarne koszule" Mosleya wywołują ciągłe awantury

Londyn. 8. 10. (ŻAT) Pomimo porażki z ubiegłej niedzieli, faszystowskie „czarne koszule" Mosley'a w dalszym ciągu wywołują awantury. W dzielnicy londyńskiej East End doszło wczoraj wieczorem znowu do starcia, przy czym policja aresztowała 7 osób. Z Manchesteru i innych miast przybyły delegacje do Londynu, które przedstawiły ministrowi spraw wewnętrznych Simonowi swe żale z powodu antydemokratycznego wystąpienia faszystów, domagając się wydania ogólnego zakazu noszenia mundurów partyjnych.

W publicznym wystąpieniu w Jorkshire, minister spraw wewnętrznych Simon zdecydowanie wypowiedział się przeciwko wszelkim próbom aktów antydemokratycznych. Minister owiadczył, że nie zna w Anglii człowieka, który by się nadawał do roli dyktatora. Szczera demokracja, prawdziwe bezpieczeństwo i swoboda demokratyczna jest chlubą Anglii i budzi szacunek dla naszego kraju w całym świecie. Z pewnością, zakończył minister nie ma wśród nas takiego, któryby na prawdę życzył sobie oddania Anglii na łaskę dyktatury faszystowskiej czy socjalistycznej.

Druga transza pożyczki kolejowej

Wkrótce rozpoczną się rokowania w Paryżu

Warszawa, 8. 10. Sin. Wznowienie rozmów między przedstawicielami strony polskiej a towarzystwem kolejowym francusko - polskim ma niebawem nastąpić. Prawdopodobnie w tych dniach wyjedzie delegacja polska do Paryża celem kontynuowania rozpoczętych jeszcze w swoim czasie w Warszawie rozmów *na temat sfinalizowania drugiej transzy pożyczki kolejowej na wykończenie magistrali kolejowej Śląsk — Gdynia.* Pierwsza transza francuska wynosiła 400 milionów zł. Z sumy tej wybudowano jeden tor magistrali od Herbów Nowych do Gdyni. Obecnie chodzi o wybudowanie drugiego toru oraz szeregu objektów stacyjnych jak również o zakupienie taboru kolejowego. Układ pożyczkowy przewiduje ulokowanie na rynku francuskim 6 i pół procentowych obligacji towarzystwa kolejowego polsko - francuskiego na sumę miliarda franków. Wobec ulokowania dotychczas większej transzy w wysokości 400 milionów franków, pertraktacje toczyć się będą o dalsze transze. Do Paryża wyjadą jako delegaci przedstawiciele ministerstwa skarbu i komunikacji. Rozmowy w Paryżu rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia.

Wielka katastrofa budowlana w Warszawie

Warszawa. 8. 10. (L) Wczoraj wydarzyła się wielka katastrofa budowlana w Warszawie. Na początku br. inżynier Bolesław Rykowski wybudował przy ul. Malczewskiego 2 (róg ul. Puławskiego) dom jedno piętrowy W czasie kopania fundamentu robotnicy podkopali się pod fundamenty sąsiedniej kamienicy, zaniedbawszy wszelkich środków ostrożności. Wskutek tego niedbalstwa zarysowała się ściana domu przy ul. Malczewskiego 2 Rysę w ścianie zauważył syn właściciela domu, który zawiadomił policję. Jednocześnie zaalarmowano lokatorów, wzywając ich do ucieczki z zagrożonych mieszkań. Lokatorzy domu w panicznym strachu opuścili mieszkania i cudem tylko uniknęli śmierci, gdyż nagle rozległ się straszliwy huk i boczna ściana od fundamentów aż do pierwszego piętra runęła z wielkim trzaskiem.

Całkowitemu zniszczeniu uległy mieszkania z pierwszego i drugiego piętra lekarza Władysława Schnitzera i Józefa Paryszewskiego. Lokatorka tego domu Zofia Baran, która zdołała uciec w ostatniej sekundzie do stała ataku sercowego. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala. Zaalarmowana straż pożarna przystąpiła do ratowania mienia mieszkańców, wykazując przy tym wielkie bohaterstwo, gdyż strażnicy pracowali z narażeniem życia, wisząc formalnie na trzeszczących belkach i ścianach. Straty są olbrzymie. M. in. całkowitemu zniszczeniu uległo urządzenie dentystyczne dra Schnitzera wartości 15000 zł. Przybyłe władze sądowo-śledcze z zastępcą komendanta P. P. na czele ustaliły, że inż. Rykowski budował dom bez zezwolenia inspektora budowy, nie mając zatwierdzonego planu. Inż. Rykowski został aresztowany, jako ponoszący odpowiedzialność za przyczynienie się do niebezpieczeństwa, które tylko cudem nie pochłonęło wielu ofiar.

Bezpłatna rejestracja należności zamrożonych w Niemczech

Warszawa, 8. 10. Sin. W związku z przeprowadzoną obecnie przez Związek Izb Przemysłowo - Handlowych rejestracją należności zamrożonych w Niemczech, szereg osób ofiaruje *swoje pośrednictwo przy rejestracji, żądając za to wynagrodzenia.* Jak komunikuje Związek Izb Przemysłowo - Handlowych, pośrednictwo tego rodzaju jest najzupełniej zbędne, gdyż Związek Izb przeprowadza takie rejestracje zupełnie bezpłatnie. Zainteresowani powinni zgłosić zamrożone należności do Związku Izb lub też przez organizacje branżowe, względnie przez prowincjonalne Izby Przemysłowo - Handlowe.

Głuchoniemy zabójca skazany na rok więzienia

Warszawa, 8. 10. (L). Przed sądem okręgowym stanął dziś głuchoniemy Leib Goldkorn, oskarżony o zamordowanie na tle konkurencyjnym również głuchoniemego Dawida Feldwurma. Tragiczna scena rozegrała się na Pl. Kercelaka, gdzie Goldkorn oraz jego konkurent sprzedawali grzebienie. Między obydwoma głuchoniemymi wynikła sprzeczka na migi. Goldkorn żądał, aby Feldwurm stanął po drugiej stronie i nie psuł mu cen. W pewnym momencie, gdy Feldwurm odmówił żądaniu Goldkorna, ten ostatni uderzył konkurenta żelaznym kluczem tak silnie, że Feldwurm padł na ziemię i doznał pęknięcia czaszki wskutek czego zmarł. Podczas procesu wprowadzono tłumacza, który pośredniczył między oskarżonym a sądem. Od wczesnych godzin rannych głuchoniemi zalegali korytarze, prowadzące na salę rozpraw. Po przeprowadzonej rozprawie sąd, opierając się na orzeczeniu lekarzy, że Goldkorn działał pod czas zamroczenia umysłu, skazał go na rok więzienia.

Aresztowanie złodzieja rekordzisty

Warszawa, 8. 10. (L) Policja stołeczna aresztowała znanego włamywacza Henryka Hojackiego, poszukiwanego za różne rabunki i kradzieże oraz za postrzelenie sekretarki komandora Lodgarda Strzyckiego z Gdyni, gdy ta uniemożliwiła mu wykonanie rabunku. Hojacki w marcu opuścił więzienie i od tego czasu zdołał już dokonać rekordowo dużo, bo aż 42 kradzieże.

18 rocznica niepodległości

Warszawa, 8. 10. (Sin). Ministerstwo WR i OP przygotowuje okólnik w sprawie tegorocznego obchodu dnia Święta Niepodległości. 18 rocznica odzyskania niepodległości, przypadająca na środę 11 listopada wolna będzie od zajęć zarówno na wyższych uczelniach jak i w szkolnictwie powszechnym i średnim.

Zagraniczne firmy zaniechały dostarczania towarów

Warszawa, 8. 10. (Sin). Wskutek dewaluacji franka francuskiego, szwajcarskiego i innych walut, zagraniczne firmy zaniechały dostarczania towarów. Bezwzględność zagranicznych eksporterów sięga tak daleko, że w bieżącym tygodniu w wielu wypadkach w drodze telegraficznej wstrzymali wydawanie polskim odbiorcom towarów, które nadeszły drogą morską do portu w Gdyni, bądź też koleją. Zagraniczni dostawcy polecili bankom w Polsce do których wysłali towar nawet za zaliczeniem lub inkulacją zwrócenia transportów dostawcom. W podobny sposób postąpili francuscy dostawcy skór i ekstraktów garbarskich.

Protesty wyborcze w Łodzi

Łódź, 8. 10. (G). Wczoraj odbyło się posiedzenie głównej Komisji Wyborczej, na którym uzgodniono cały materiał w związku z wniesionymi protestami. Komisja wydała swoją opinię, następnie przesłano materiał do rozstrzygnięcia do władz nadzorczych, tj. do Województwa. W sobotę odbędzie się narada w Województwie, na której zapadnie decyzja co do unieważnienia wyborów w czwartym i dziewiątym okręgu.

W związku z tym ukonstytuowanie się Rady Miejskiej zostało wstrzymane na czas nieograniczony. Aż do otrzymania decyzji z Województwa, wszystkie komisje wyborcze nie zostały rozwiązane i nadal urzędują.

Po skoku z trampoliny -- utonął

Łódź, 8. 10. (G). W basenie YMCA przy ul. Traugutta 3 utonął jeden z kąpiących się 18-letni Antoni Tillman. Po skoku z trampoliny do wody, Tillman więcej nie wypłynął.

KRONIKA ŚLĄSKA

ECHA AFERY PARYLEWICZOWEJ

Katowice, 8. 10. (K). Sensacyjna afera Parylewiczowej sięga swymi nićmi również na Górny Śląsk. Wczoraj został przesłuchany w drodze rekwizycji kupiec katowicki Józef Siegmund. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Z SALI SĄDOWEJ

Katowice, 8. 10. (K). Przed sądem apelacyjnym w Katowicach toczyła się w dniu wczorajszym sensacyjna rozprawa odwoławcza przeciwko Dawidowi Badewitzowi, jego zięciowi Erykowi Rosnerowi i buchalterowi Birnbaumowi, znanym z głośnej afery „jelitowej". Jak wiadomo Dawid Badewitz wyrokiem sądu okręgowego w Katowicach skazany został na rok więzienia i 207.000 zł. grzywny, Rosner na pól roku więzienia i 207.000 zł.

Wczoraj sąd apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił wszystkich od winy i kary.

• • •

Katowice, 8. 10. (K) Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał dziś sprawę b. urzędnika magistrackiego Nikodema Miki, oskarżonego o defraudację. Mika będąc inkasentem magistratu wystawiał właścicielom lokali rozrywkowych pokwitowania z tytułu ściągniętych podatków z bloków „zapasowych" nie doprowadzając oczywiście tych sum do magistratu. Afera wyszła na jaw gdy magistrat wstrzymał Teatrowi Polskiemu w Katowicach wypłatę subwencji, motywując tym, że dyrecja teatru nie wpłaca opłat na rzecz Czerwonego Krzyża i F. Pracy. Opłaty te jednak Mika ściągnął w terminie, lecz nie wpłacał do kasy miejskiej. W wyniku rozprawy sąd skazał Mikę na rok więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Labour Party wobec sytuacji w Palestynie

Edynburg. 8. 10. PAT. Kongres Labour Party zajmował się dziś z rana zagadnieniami polityki wewnętrznej. Rada narodowa pracy zbierze się wieczorem i opracuje nową deklarację, będącą wykładnią polityki Labour Party, która to deklaracja zostanie opublikowana koło północy. Nie jest wykluczona możliwość, że jutro ponownie będzie omawiana kwestia hiszpańska.

Kongres uchwalił nagły wniosek w sprawie sytuacji w Palestynie. Uchwalono, że interesy Arabów i Żydów mogą być uwzględnione jedynie w drodze przyjaźnej współpracy. Wniosek wyraża ubolewanie, że wielki projekt humanitarny budowy Żyd. Siedziby Narodowej został zagrożony i wyraża nadzieję, że rząd brytyjski wykona swe obowiązki w charakterze mandatariusza. Wniosek wskazuje, że Palestyna stanowi nadzwyczaj doniosły punkt strategiczny oraz obiekt rywalizujących imperializmów, dlatego to w interesie pokoju światowego kraj ten winien pozostać pod kontrolą międzynarodową, t. zn. winien być rządzony w warunkach brytyjskiego mandatu pod kontrolą Ligi Narodów.

Komintern zaognił sytuację w Palestynie

Nowy York. 8, 10. (ŻAT) W ogłoszonym dziś jedynastym z rzędu artykule w prasie Hearsta, senator Copland omawia udział komunistów w rozruchach. Sen. Copland zarzuca Kominternowi, że przyczynił się do zaognienia zatargu i doprowadzenia do wojny domowej w Palestynie.

Szczegóły rozwiązania wiecu endeckiego

Warszawa, 8. 10. (L). W sali Tow. Hygienicznego w Warszawie odbyło się w środę wieczorem zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym miał przemawiać adw. Kowalski z Łodzi oraz naczelny redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego" Socha. W chwili, gdy adw. Kowalski po burzliwej owacji rozpoczął przemówienie, na salę przybyła policja i starosta, który żądali rozwiązania zebrania, gdyż na sali były osoby nie należące do Stronnictwa Narodowego. Mimo wezwania do rozejścia się, adw. Kowalski dalej przemawiał przez 15 minut, wobec tego większy oddział policji wkroczył do wnętrza, obsadził wejścia, przy czym oświadczono zebranym, że jeżeli w ciągu 15 minut nie opuszczą sali, *wówczas policja siłą opróżni lokal.* Przewodniczący zebrania zawezwał członków, aby przenieśli się do innego lokalu przy ul. Złotej 30. Po drodze narodowcy usiłowali sformułować wielki pochód, ale policja ich rozpędziła. Narodowcy przy okazji pobili przechodzących Żydów. Do ambulatorium zgłosili się Bela Scheinberżanka, Rafał Rosenberg, Grossinger, Jakub Frydman i inni. Wezwana policja zlikwidowała zajścia, aresztując 14 osób ze znanymi przywódcami endeckimi Jabłońskim, Olszewskim, Sienkiewiczem i Sikorskim na czele. Inna grupa manifestantów wybiła w składzie obuwia Obrębskiego przy ul. Chmielnej 26 szybę wystawową wartości 600 zł.

6 mil. zł. zebrano na F. O. N.

Warszawa, 8. 10. (L). Według obliczeń organizacji i komitetów zbiórkowych na FON pierwsze ofiary na rzecz FON przyniosły już poważną kwotę. Dotąd wpłynęło już blisko 6 milionów zł., nie licząc wartości zaofiarowanych czołgów, samolotów, karabinów maszynowych, których wartość sięga również kilku milionów złotych.

Uwadze lekarzy

Warszawa, 8. 10. (Sin). Izba Lekarska w Warszawie wyjaśnia, że lekarz praktykujący, który posiada w danej miejscowości gabinet lekarski nie powinien równocześnie wykonywać praktyki lekarskiej w lecznicach związkowych, przychodniach, pogotowiach itd. W związku z tym wyjaśnieniem Izba Lekarska w Warszawie zaznaczą, że wyjaśnienie to jest wyrazem jednomyślnej opinii wszystkich Izb Lekarskich. Lekarze mogą praktykować w tej samej miejscowości, w której posiadają gabinet lekarski tylko jako stały lub kontraktowy praktykant, w instytucjach, powołanych na mocy ustawy do wykonywania lecznictwa, albo w lecznicach posiadających prawa publiczne oraz w przychodniach i zakładach leczniczych instytucyj społecznych. Wyjaśnienie Izby Lekarskiej ma wielkie znaczenie i przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia bezrobocia wśród lekarzy, a zwłaszcza młodzych. W przyszłości wykonywanie praktyki w związkach, przychodniach, pogotowiach itp. dozwolone będzie jedynie po otrzymaniu specjalnego zezwolenia.

Eksmisje nie będą wykonywane

Warszawa, 8. 10. (L) Wobec tego, że w roku bieżącym jak i w latach poprzednich zaczynają w październiku napływać podania do władz sądowych o wstrzymanie eksmisyj dla lokali jedno i dwu izbowych zajmowanych przez bezrobotnych, wyjaśnia się, że wszelkie starania w tym kierunku są zbędne, gdyż eksmisje wstrzymane w okresie letnim, automatycznie będą nadal wykonywane. W myśl artykuła 23 noweli do ustawy o ochronie lokatorów eksmisje mogłyby nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli właściciel nieruchomości udowodni, że lokator znajduje się w dobrych stosunkach materialnych i może ponosić wszelkie świadczenia z tytułu komornego.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty

Warszawa, 8. 10. (L) W r. 1924 dokonano pod Warszawą zabójstwa na tle rabuukowym i policja ustaliła, że jeden z uczestników krwawego napadu był niejaki Kazimierz Rast, który po dokonaniu morderstwa zbiegł w niewiadomym kierunku. W dniu wczorajszym wywiadowca policyjny, przechodząc przez ulicę św. Jerską natknął się na poszukiwanego Rasta. Ponieważ bandyta odznacza się wyjątkową siłą fizyczną, wywiadowca zawezwał patrol policyjny do pomocy. Trzej policjanci usiłowali zatrzymać Rasta, ten jednak wyrwał im się i uciekł na teren Zamku królewskiego. Przy bramie został zatrzymany przez żandarmów i odprowadzony do komisariatu policyjnego. W komisariacie bandyta z wielką siłą demolował wszystko w kancelarii, tak, że musiano zawezwać aż 10 policjantów, którzy po krótkiej walce zakuli go w kajdany i odstawili do więzienia. Okazuje się, że Rast poszukiwany jest przez wiele urzędów śledczych za liczne napady rabunkowe.

6-letni chłopiec podrapany przez wściekłego kota

Warszawa, 8. 10. (L) W czerwcu bieżącego roku w pewnej wsi pod Mińskiem Mazow. wściekły kot pogryzł kilka osób. Po stwierdzeniu tego faktu kota zastrzelono, a kilka osób poddano obserwacji lekarskiej. Nie zwrócono jednak uwagi na 6-letniego chłopca wiejskiego Zdzisława Bazylaka, którego kot lekko podrapał. Chłopiec dopiero z początkiem października dostał ataku wścieklizny i pogryzł własną matkę. Pogryzioną matkę umieszczono w szpitalu w Mińsku Mazow. a chłopca przewieziono do Warszawy w ciężkim stanie.

Dymisja wiceministra Raczyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 10. (Sin.) Wiceminister rolnictwa p. Raczyński ustąpił z zajmowanego stanowiska. Wśród najpoważniejszych kandydatów na jego miejsce wymieniane jest nazwisko Felicjana Lechnickiego, prezesa lubelskiej izby rolniczej znanego działacza na terenie rolniczym. Wiceminister Raczyński według kursujących pogłosek objąć ma jedną z ambasad R. P. zagranicą.

Grunty zamiast należności podatkowych

Warszawa. 8. 10. (Sin.) W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" znajduje się obwieszczenie ministra rolnictwaw związku z rozporządzeniem pana Prezydenta R. P. w r. 1933 o przyjmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne. Na podstawie tego rozporządzenia mogą być przyjmowane na własność państwa grunta, na których ciążą zaległości podatkowe państwowe i samorządowe lub na uregulowanie pożyczekk państwowych. Wniosek w sprawie przyjmowania zgłasza właściwy urząd, instytucja lub bank.

Podróże statków polskich

Warszawa, 8. 10. (Sin). Nowe statki motorowe „Piłsudski" i „Batory" w czasie swej służby na linii Gdynia — Ameryka Północna odbyły w czasie do 15 września br. ogółem 12 podróży, w czasie których statki te przebyły łącznie 170.092 km i zawinęły do 66 portów. Na statkach odbyło podróż do Ameryki i z powrotem ogółem 10.412 pasażerów, w tym bardzo wielu cudzoziemców.

W tym samym czasie na linii polskiej kursującej między Konstanzą, Haifą a Jaffą dwa statki „Polonia" i „Kościuszko", które odbyły ogółem 25 podróży, przewożąc do Palestyny 11.314 pasażerów i 5.186 w kierunku odwrotnym.

Tarnów uzyska cenne zbiory muzealne

Tarnów, 8. 10. PAT. Tarnów wejdzie prawdopodobnie w posiadanie kolekcji cennych zbiorów muzealnych, będącej własnością wybitnego artysty rzeźbiarza p. Madejskiego, znajdującej się obecnie w Rzymie. W sprawie powyższej pertraktacje mają być już rozpoczęte.

W Zakopanem — sanki, w górach — warunki narciarskie

Zakopane, 8. 10. PAT. Śnieg padający przez cały wczorajszy dzień, noc i dzień dzisiejszy okrył całe Zakopane i doliny podtatrzańskie kilkunastocentymetrową warstwą i utrzymuje się już nie tylko na polach, drzewach i dachach, ale również na jezdniach i ulicach, w następstwie czego pojawiły się dzisiaj rano pierwsze sanki, co należy w Zakopanem o tej porze do niezwykle rzadkich wypadków. W górach warstwa śniegu wynosi już kilkadziesiąt centymetrów, stwarzając niezwykłe, jak na tę porę, warunki narciarskie.

—ooo—

Eden gościem Bluma

Londyn, 8. 10. PAT. Minister Eden, który dziś wieczorem opuszcza Monte Carlo, zatrzyma się w piątek w Paryżu i będzie gościem premiera Bluma na śniadaniu, jakie szef rządu francuskiego wyda na cześć brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Polska żąda zwołania konferencji dla spraw emigracji żyd. w listopadzie b. r.

Genewa. 8. 10. (ŻAT) W komisji gospodarczej przedstawiciel Polski postawił wniosek, by **Międzynarodowe Biuro Pracy zwołało w listopadzie br. konferencję dla spraw emigracji żydowskiej.**

Sensacyjne wystąpienie Nuri Paszy w Genewie

Genewa. 8. 10. (ŻAT) Na komisji szóstej zabrał dziś głos min. spraw zagr. Iraku Nuri Pasza, który oświadczył, że sprawa emigracji Żydów do krajów orientalnych może być o tyle aktualna o ile nie narusza praw autochtonów. Omawiając sytuację w Palestynie Nuri Pasza **wyraża ubolewanie z powodu zajść i żywi nadzieję, że komisja królewska znajdzie rozwiązanie, które spotka się z uznaniem czynników międzynarodowych.**

Rząd Bluma rozpoczął energiczne kroki dla zapewnienia spokoju

Rewizja w partii płk. de la Rocque

Paryż. 8. 10. PAT. Zgodnie z obietnicami, złożonymi ostatnio zarówno przed izbą deputowanych, jak i senatem, rząd wszczął energiczne kroki, celem zapewnienia porządku i ładu. Równolegle z akcją wobec elementów skrajnie lewicowych, jak n. p. ewakuowanie obsadzonej przez robotników fabryki czekolady w Paryżu, oraz żądanie od komunistów odwołania przez nich 120 wieców zwołanych w Alzacji i Lotaryngii, rząd premiera Bluma wszczął energiczne kroki przeciw partii socjalnej, dawnej Croix de Feu. Zaznaczyć należy, że po ostatnich zajściach w pobliżu Parc des Princes, prasa skrajnie lewicowa, jako to socjalistyczny „Populaire" i komunistyczna „Humanite" rozwinęła gwałtowną kampanię, oskarżającą partię socjalną o przygotowywanie rozruchów i domagającą się jej rozwiązania.

W kołach politycznych duże wrażenie wywołał fakt rewizii, jaką przeprowadziły dziś od wczesnego rana władze bezpieczeństwa w głównym ośrodku partii socjalnej w Paryżu w prywatnych mieszkaniach płk. de la Rocque i głównych przywódców tego stronnictwa.

Rewizja w głównej siedzibie partii, mieszczącej się w gmachu przy Avenue d'Yena, trwała od 8 rano do 13 w południe. Spokojna zwykle ulica miała w czasie rewizji w lokalu partii niezwykle ożywiony wygląd, ze względu na kordon policji oraz liczne samochody ciężarowe, wypełnione policją. Płk. De la Rocque obecny przy rewizji ograniczył się do złożenia protestu. Policja zabrała liczne dokumenty, rejestry i adresy członków stronnictwa. Dokumenty te po opieczętowaniu od stawiono do siedziby sądu. Ponadto dokonano rewizji w mieszkaniu płk. De la Rocque przy ul. Spontini, gdzie mieści się też lokal partii oraz w jego willi prywatnej w Wersalu. W czasie rewizii w Wersalu, która trwała od 8 do 11 w południe, policja skonfiskowała liczne fotografie, laski, jeden rewolwer oraz jeden sztylet. Po a tym dokonano rewizii u znanego lotnika Mermosa, jednego z najbliższych współpracowników płk. De la Rocque. Akcja władz sądowych odbyła się całkowicie spokojnie, bez żadnego oporu.

W kołach politycznych zadają sobie pytanie, czy rewizje dzisiejsze nie oznaczają zamiaru rządu przystąpienia do rozwiązania partii społecznej pod zarzutem, iż stanowi ona w istocie rzeczy dawną organizację Croix de Feu pod zmienioną nazwą.

„Sprawa Formisina"

Paryż, 8 10. PAT. Prasa i opinia publiczna coraz bardziej poczynają interesować się t. zw. sprawą Formisina", nadając jej, o ile chodzi o prasę prawicową, *posmak skandalu politycznego, obarczającego obecny rząd.*

Przed kilku dniami ukazał się w prasie list otwarty pani Formisin, skierowany do premiera Bluma, w którym podaje ona do wiadomości premiera, iż mąż jej, z zawodu aktor, w czasie rozlepiania na ulicy w miasteczku Soissons ulotek propagandowych, zwróconych przeciw generalnej konfederacji pracy, *napadnięty został przez grupę strajkujących robotników, pobity, a następnie zaciągnięty siłą do jednej z okupowanych fabryk, gdzie postawiono go przed anonimowym trybunałem robotniczym i po raz drugi pobity do utraty przytomności.* Pan Formissin utracił jedno oko, a od czasu tego zajścia, które miało miejsce około 20 września, leży ciężko chory i grożą mu poważne komplikacje, jak utrata drugiego oka i kalectwo. Największe wrażenie wywołał zarzut małżonki p. Formisina, iż *pięciu sprawców tego napadu, aresztowanych i postawionych przed sędzią śledczym, zostało przed kilku dniami wypuszczonych na wolność, dzięki interwencji ministrów socjalistycznych obecnego gabinetu, mianowicie ministra sprawiedliwości Ricarta, ministra spraw wewnętrznych Salengro i ministra rolnictwa Moneya Ten ostatni piastuje mandat poselski z Soissons z ramienia partii socjalistycznej.*

Ankieta, przeprowadzona przez szereg dzienników, potwierdziła fakt napadu i znęcania się. Największe zainteresowanie budzi w prasie oskarżenie skierowane przeciwko trzem ministrom, zwlaszcza, iż, jak podają dzienniki, aresztowani sprawcy napadu istotnie zostali nagle przy przyspieszonej formalności wypuszczeni na wolność.

Półoficjalny komunikat, opublikowany w tej sprawie wyjaśniał, iż aresztowani zostali uwolnieni tylko dla tego, że władze pragnęły *uniknąć dalszych wykroczeń ze strony miejscowych robotników, którzy w razie przetrzymywania aresztowanych, grozili strajkiem.*

Cała sprawa rozwija się i przybiera szersze kręgi. Deputowany Kerylis zawiadomił prezydium izby dep., że zamierza zgłosić interpelację pod adresem ministra sprawiedliwości celem otrzymania wyjaśnienia co do roli, jaką odegrali minister sprawiedliwości oraz dwaj jego koledzy z rządu w sprawie przedwczesnego uwolnienia 5-ciu aresztowanych sprawców napadu na Formisina. Prasa prawicowa w dalszym ciągu przynosi nowe szczegóły w tej sprawie, a „L'Ordre" zaznacza, iż afera ta może mieć poważne następstwa dla rządu.

Minister rządu powstańczego opuszcza Warszawę

Warszawa. 8. 10. (Sin.) Mianowany ministrem spraw zagraniczn. rządu powstańczego w Burgos, były poseł hiszpański w Warszawie Fr. Serrat y Bonastre złożył wczoraj w Warszawie szereg wizyt pożegnalnych. — Minister Serrat y Bonastre dzisiaj popołudniu wyjeżdża do Paryża, skąd uda się do Burgos celem objęcia nowego stanowiska. Przedstawicielem Hiszpanii w Warszawie jako charge d'affaires jest obecnie Juan Serrat Bonastre, syn ministra Francisco przeniesiony z placówki w Budapeszcie. Poselstwo hiszpańskie w Warszawie jest podporządkowane rządowi gen. Franco.

Polska — Gdańsk

Gdańsk, 8. 10. PAT. Dziś rozpoczęły się tu rozmowy polsko-gdańskie, dotyczące scalonego podatku przemysłowego. Przewodniczącym delegacji polskiej jest naczelnik wydziału ministerstwa skarbu Reiss, a delegacji gdańskiej radca senatu Lademann.

Gdańsk, 8. 10. PAT. Jak podaje biuro prasowe senatu, rząd polski udzielił zniżki celnej w wysokości 100 tysięcy złotych na przywóz przedmiotów, przeznaczonych dla gdańskiej akcji pomocy zimowej. Biuro prasowe senatu stwierdza przy tym, że ludność Gdańska, dla której przeznaczone są wspomniane przedmioty, niezawodnie wdzięczna będzie rządowi polskiemu za ten wspaniałomyślny gest.

Delegacja polska na pogrzeb Gömbösa

Warszawa, 8. 10. PAT. Na uroczystości pogrzebu premiera Węgier Juliusza Gömbösa wyjechała w dn. 8 bm. delegacja w składzie: minister Stanisław Łepkowski, szef kancelarii cywilnej pana Prezydenta Rzeczypospolitej, b. poseł R. P. w Budapeszcie, płk. Antoni Trzaska Durski i major Michał Lepcsei-Steiner.

Bojówki hitlerowskie działają

Gdańsk, 8. 10. PAT. W miejscowości Gottswalde pow. Gdańskie Niziny, bojówki narodowo-socjalistyczne napadły i zdemolowały mieszkania 11 socjalistów, a w miejscowości Kriefkohl mieszkania trzech socjalistów. W Stutthof narodowi socjaliści usiłowali również napaść na dom aresztowanego socjalisty, jednak odstąpili od zamiaru na skutek interwencji miejscowego żandarma.

Ustawa o dewaluacji korony czeskiej

Praga, 8. 10. PAT. Dziś po południu izba posłów uchwaliła ustawę o dewaluacji korony czechosłowackiej. Ustalono nową zawartość złota czystego w koronie na minimum 30,21 a maximum 32,21 miligramów. Oznacza to zdewaluowanie korony między 10,3 a 18,8 procent dotychczasowej wartości. Projekt ustawy został częściowo zmieniony, gdyż poprzednio projektowano jako minimum 31,21 a jako maximum 33.212 miligramów. W stosunku do zawartości złota w koronie przed pierwszą dewaluacją w roku 1934 czyni obecna zniżka ogółem 27,8 do 32,2 proc. czyli przeciętna wynosi 30 proc., odpowiada zatem naogół dewaluacji franka francuskiego.

W kołach parlamentarnych wskazuje się na to, że w niektórych krajach zachodnio-europejskich jak np. w Holandii, Belgii, oraz Francji przejawia się już odprężenie w zarządzeniach kontyngentowych tak, że nastaje sytuacja bardziej pomyślna także dla Cezchosłowacji.

Ustawę o dewaluacji natychmiast zaczął rozpatrywać senat.

— Pierwsze ławice szprotów pojawiły się na wysokości Helu, jednak na skutek burzliwego jeszcze stanu morza zepchnięte zostały ku brzegom Prus wschodnich i częściowo ku zatoce gdańskiej.

— Zwyczajna sesja parlamentu szwajcarskiego została zamknięta po definitywnym uchwaleniu przez obie izby ustawy o chronie państwa.

PODZIĘKOWANIE

WP. DROWI J. FRISCHEROWI, chirurgowi w Krakowie, Zwierzyniecka 15, za bezinteresowne przeprowadzenie ciężkiej operacji i zupełne wyleczenie, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. 8855g

ADOLF KLAPHOLZ.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK

9

PIĄTEK

Wschód słońca 5 g 36 m

Zachód słońca 16 g 46 m

23 Tiszri 5697

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Tochowicz, Leon, Karmelicka 8, tel. 177-37, Dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40, Dr. Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 134-52, Dr. Nowak Tadeusz, Pędzichów 4.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Plac Zgody 8.

OBRADY ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

Prezydent m. Krakowa Dr. M. Kaplicki wyjechał do Warszawy na posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich.

DAR NA F. O. N.

Na ręce Starosty jasielskiego złożył kwotę 500 zł. na Fundusz Obrony Narodowej właściciel i Dyrektor kopalni nafty p. Izydor Igler zamieszkały w Jaśle.

BADANIE CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY

Na ostatnim posiedzeniu kollegium naczelników Zarządu Miejskiego w Krakowie, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dr. Kaplickiego wyczerpująco omawiano sprawę cen artykułów pierwszej potrzeby. Zadaniem specjalnie powołanej komisji do badania cen jest ustalanie ich wysokości na poziomie odpowiadającym zdrowej i rzeczywiście uzasadnionej kalkulacji. Obecnie komisja przystąpiła do rewizji cen tłuszczów wieprzowych i wyrobów wędliniarskich. Zarząd Miejski wzywa wszystkich właścicieli sklepów spożywczych i z artykułami pierwszej potrzeby do uwidaczniania cen nietylko wewnątrz lokali, ale także na zewnątrz np. w oknach wystawowych. Miejskie organa targowe przystąpiły w sposób bardzo energiczny do zwalczania bezpod stawnie wygórowanych cen, przy czym winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

W dalszym ciągu posiedzenia omawiano szereg spraw dotyczących zagadnień budowlanych i porządkowych. Zarząd Miejski postanowił zebrać oferty na 200-to morgowy obszar przeznaczony na cmentarz, który powinien znajdo wać się najbliżej Krakowa i posiadać z miastem dogodne warunki komunikacyjne. Sprawa przy szłego cmentarza jest obecnie w stadium szczegółowego badania i opracowywania i zostanie we właściwym czasie poddana pod dyskusję i przedstawiona do decyzji powołanym czynnikom.

4-GODZINNY STRAJK W MONOPOLU SPIRYTUSOWYM

W zakładach Państwowego Monopolu Spirytusowego wybuchł strajk na skutek wydalenia jednego z robotników. Konflikt został niebawem załagodzony i po czterech godzinach strajku robotnicy wrócili do pracy.

ZRZUCANIE WĘGLI NA JEZDNIE

W związku z faktami zrzucania z wozów na jezdnię i chodniki węgla, koksu i drzewa — co w Krakowie jest surowo wzbronione — powołane organa urzędowe pociągają winnych do odpowiedzialności. Przepisy karne przewidują grzywnę do 1000 zł. lub areszt do 2-ch miesięcy.

PROCES APELACYJNY O ZAJŚCIA KRAKOWSKIE

Jak się dowiadujemy proces apelacyjny o zajścia krakowskie wyznaczony został na 22 października. Rozprawa jest rozpisana na jeden dzień.

OBŁAWA POLICYJNA

Wczoraj w nocy przeprowadziła policja obławę na terenie 1. Komisariatu i plant miejskich, podczas której zatrzymano 37 osób, w tem 5 za opilstwo, 5 za uchylanie się od wizyty lekarskiej, 1 za niestosowne zachowanie się w miejscu publicznym, oraz 26 prostytutek za wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu.

—ooo—

DLA DZIECKA... Nowa czekolada „DLA DZIECKA" produkcji znanej lwowskiej fabryki Branka S. A. zawiera wyłącznie te tylko składniki, które dla organizmu dziecięcego szczególnie są przydatne i pożyteczne. Żadnych szkodliwych substancyj, domieszek i przypraw, żadnych składników syntetycznych i surogatów! Czekolada „DLA DZIECKA" to najmilszy, najlepszy i najstosowniejszy podarunek kochającej matki dla Jej dziecka. 587k

— **Z ORG. „COFE".** W tych dniach organizacja skautowa „Cofe" przy Gimnazjum Hebrajskim w Krakowie żegnała swego długoletniego kierownika Michała Feldbluma (syna tow. Dra Szymona Feldbluma), absolwenta Gimnazjum Hebrajskiego, z okazji jego wyjazdu na studia na Technicum w Hajfie.

— **HATCHIJA.** Dziś 8 wiecz. referat tow. Mgr. R. Wolfa nt. „Nasze stanowisko w obliczu Komisji Królewskiej".

DLA UCZONEGO HEBRAISTY złożyli w dalszym ciągu: N. N. zł. 1.—, Paulina Poser zł. 2.—, Polusia i Józia zł. 2.—, Dr. Stendig zł. 1.—. Przyjaciele Bejt Izrael pierwsza rata zł. 14.—, firma Figatner zł. 5.—.

*

NA BICUR U' BITACHON złożyli zł. 10.— Ryszard i Anetta Waldmann, Zuzia i Maryla Cyzer, jako dochód z urządzonego przez nich przedstawienia.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 9. 10. br.: Polesie, Podole, Wołyń i Małopolska: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami temperatura bez znaczniejszych zmian. Umiarkowane wiatry północne i północno-wschodnie.

Pozostałe dzielnice: po mglistym lub chmurnym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura do 8 st. Słabe wiatry północno - wschodnie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„OTELLO" W. SZEKSPIRA Z K. JUNOSZĄ - STĘPOWSKIM.** „Otello" jeden z najpotężniejszych utworów Szekspira, tragedia zazdrości, która po upływie paru wieków nie straciła zdobytej niegdyś popularności, nie grana od lat 20 w Krakowie, ukaże się jutro w sobotę na naszej scenie. Rolę tytułową kreował będzie po raz pierwszy na naszej scenie Kazimierz Junosza - Stępowski, rolę Desdemony Teresa Suchecka. W roli Jagona wystąpi Józef Karbowski. Próby pod kierunkiem dyr. K. Frycza, który też skomponował oprawę dekoracyjną, na ukończeniu. W niedzielę po południu „Głupi Jakub" z K. Junoszą - Stępowskim w roli Szambelana. Dziś z powodu próby generalnej „Otella", przedstawienia nie będzie.

— **NADZWYCZAJNA REWIA W „BAGATELI"** Teatr „Bagatela" wystawia obecnie wspaniały montaż rewiowy, w którym wszystkie elementy rewii, a więc: taniec, śpiew, humor są reprezentowane. Na czele zespołu świetny artysta Ludwik Sempoliński.

— **TEATR ŻYDOWSKI** Bocheńska 7. „Ararat" 2 dni w Krakowie. Jutro 2 występy o godz. 4 pop. po cenach zniżowych i 9 wiecz. po cenach normalnych. Bilety do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46.

— **WIECZÓR AUTORSKI M. BURSZTYNA.** Dziś g. 9 wiecz. staraniem Żyd. Tow. Teatralnego w Krakowie w lokalu Stolarska 9 wieczór autorski znanego powieściopisarza żydowskiego M. Bursztyna. Słowo wstępne red. dr. M. Kanfera.

— **INAUGURACJA SEZONU WYSTAWOWEGO W ŻYDOWSKIM DOMU AKADEMICKIM.** Dnia 18 bm. otwarte zostaną trzy zbiorowe wystawy prac z ostatniego okresu twórczości artystów żydowskich: rzeźbiarza Henryka Hochmanna i malarzy: Abrahama Neumanna i Leo Schönkera.

— **POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO - PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE** urządza 36 Wieczór inauguracyjny w piątek. W programie pogadanki o muzyce, śpiewie i tańcu oraz produkcje muzyczne. Dnia 9 o g. 7 w sali szkoły prof. A. W. Hankusa, Kraków, Rynek Gł. 34 I. p (Pałac Spiski). Wstęp wolny dla członków PZMP i wprowadzonych gości.

— **WPISY DO HEBRAJSKIEGO STUDIA DRAMATYCZNEGO** organizowanego przy Zw. Lit. i Dziennikarzy hebrajskich odbywają się codz. do 12 bm. od godz. 8—9 wiecz. w lokalu „Tarbut" ul. Dietla 91 parter.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Judel gra na skrzypcach" (Idł mit'n fidł).
APOLLO: „W cieniu samotnej sosny" (Sylwia Sydney, Fred Mc. Murray i Henry Fonda).
ATLANTIC: „Pokusa" (Marlena Dietrich, Gary Cooper) i „Wesołe szaleństwo" (Frank Lederer).
BAGATELA: „Ewa" oraz rewia pt. „Sempoliński w Bagateli".
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: „Pasteur" (Paul Muni).
STELLA: „Pan Twardowski".
SWIT: „Mayerling" (Danielle Darrieux i Charles Boyer).
SZTUKA: „Bohater" (Wallace Beery)
UCIECHA: „Wiedeń szaleje" (Magda Schneider, Wolf Albach Rellt Paul Horbiger).
WANDA: „Panna Lili" (Franciszka Gaal, Hans Jaray i Szöke Szakall)

M. Bursztyn

M. Bursztyn będzie dziś gościem Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie. Jest u nas nieznany, bo my znamy nawet trzeciorzędnych autorów polskich, ale nie znamy literatury żydowskiej.

Ale w tej literaturze zdobył sobie już Bursztyn miejsce wcale poważne, chociaż wydał tylko dwie powieści.

Jego debiut „Die Churwes fyn Plojne" był nader szczęśliwym startem literackim. Mieliśmy dotychczas w literaturze żydowskiej miasteczko wyidealizowane, oglądane oczyma romantyka. Takie miasteczko dał nam największy nasz pisarz Szalom Asz w całym szeregu dzieł, zaczynających się od przepięknej sielanki „Szloj me Nug.d", a zakończonej potężną opowieścią epiczną o „Psalmiście Bożym". Potem przyszła reakcja; młode pokolenie literackie zbuntowało się i dało nam miasteczko żydowskie bez retuszu. Na czele kroczył I. M. Weissenberg, którego „Miasteczko" nie jest jakąś zaczarowaną baśnią księżycową lecz chce nam dać rzeczywistość, przepuszczoną przez pryzmat artysty. „Na zgliszczach Plojny" jest trzecią niejako wersją miasteczka w literaturze żydowskiej. Autor oddalił się od miasteczka, wchłonął w siebie życie wielkomiejskie, a przypominając sobie miasteczko spogląda na nie oczyma dobrotliwej ironii. Nie ma w jego powieści ani zal zawionego romantyzmu, ani ponurego realizmu,lecz jest przemiła groteska, nie wykoszlawiająca jednak rzeczywistości. Powieść ta jest interesującym eksperymentem tak pod względem architektoniki jak i stylu. Akcja toczy się powoli, a autor z rozrzewnieniem, ale też z ironicznym uśmiechem na ustach opowiada nam dzieje czwartej aliji w małym żydowskim miasteczku na tle „grabszczyzny". W świetle lekkiej groteski ścierają się ze sobą prądy ideowe, a postać głównego bohatera powoli urasta do roli reprezentanta żydostwa polskiego, realizującego sen o nowej ojczyźnie w Erec. Krytyka z seniorem krytyków żydowskich Sz. Nigerem na czele przyjęła też to dzieło bardzo życzliwie, a pochwał autorowi nie szczędzili Asz i Opatoszu.

Do innego świata wprowadza nas już druga powieść Bursztyna pt. „Der Gojrl" (Przeznaczenie). Autor ma szlachetną ambicję, by dać nam w swej powieści genealogję współczesnego żydostwa. Problemem jest asymilacja reprezentowana przez Nussbaumów i Dicksteinów. Akcja powieści przenosi nas więc do epoki, kiedy we Warszawie wychodził jeszcze „Izraelita". Na szeroko podmalowanym tle przesuwa przed nami galerię typów i typków nie tylko żydowskich lecz i polskich.

Powieść czyta się lekko, ale ta interesująca fabuła pobudza nas często do głębokiej zadumy. Są w tej powieści pewne niedociągnięcia, ale w ogólnym rezultacie jest ona dziełem talentu dojrzałego.

Tylko więc dwie powieści ma Bursztyn w swoim dorobku, ale są to pozycje poważne i wiele obiecujące na przyszłość.

M. KANFER

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

HAFCIARKA do haftu maszynowego, samodzielna siła, poszukiwana. Zgłoszenia listowne Fabryka Bielizny, Lwów, Trybunalska 13.

MAGAZYN mód „Dola", — Kraków, Grodzka 36, poszukuje zdolnej ekspedientki. 8073g

POSZUKUJE się na zastępstwo stenotypistki piszącej biegle na maszynie ze znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia pod „Prowincja" do Adm. Nowego Dziennika. 485k

Posad poszukują

FACHOWIEC drzewny — długoletni kierownik większego tartaku, fabryki skrzyń, i t. p. obeznany z manipulacją leśną, wyrzynaniem kopalniaków, oraz przygotowaniem materiałów tartych na eksport — poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Adm. N. Dz. sub.: „Fachowiec". 8069g

RUTYNOWANA kasjerka obznajomiona z buchalterją poszukuje posady na skromnych warunkach ew. na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Pierwszorzędne referencje". 8068k

Różne

WAŻNE DLA PAŃ! Salon Mód „Maryla" poleca eleganckie szykowne kapelusze po 4 zł., przerabia według najnowszych żurnali po zł. 1.70 szybko i starannie. Uwaga na adres: Kraków, Augustiańska 3, róg Dietlowskiej. 259k

PATRONA w Krakowie lub na prowincji poszukuje; 3-letnia aplikacja sądowa. Materialnie niezależna. — Oferty pod „M. P." do Adm. Nowego Dziennika. 454k

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 7.

ZA datki świąteczne naszym Ofiarodawcom jakoteż za gorliwą współpracę naszym PP. Komitetowym składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". Przewodnicząca Stow. Ochr. dla biednych chorych Helena Grossowa. 8052g

HISZPAŃSKIEGO wyuczam gruntownie. — Zgł. do N. Dz. pod „H. I."

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY. 8019g

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** Starowiślna 28, codziennie. 231k

ANGIELSKI, francuski niemiecki, metodą Ansona, Krowoderska 5. Zł. 4.— miesięcznie. 7925g

KONCESJONOW. KOEDUK. KURSY HANDLOWE GRYSZPANA, Kraków, ul Sereno 12. **WPISY codziennie. Dla pp. Abiturjentów (-ek) zespół oddzielny.** — 447k

Lokale

POKÓJ umeblowany z rytual. utrzymaniem lub bez dla kulturalnego pana do wynajęcia. Koletek 5, m. 6. 2222bp.

WIELOPOLE 22, IV piętro **3 POKOJE**, przedpokój, — kuchnia, pełnokomfortowe. Wielopole 24, I. p. **5 POKOI** przedpokój, kuchnia, pełnokomfortowe zaraz do wynajęcia. Dozorca wskaże.

SKLEP frontowy Stolarska 15. Wiadomość u właścicielki 9—11.

ŚRÓDMIEŚCIE! Pięknie urządzone dwa pokoje frontowe również oddzielnie. Stolarska 15. m. 6. 3—5 —

TRZECHPOKOJOWE. — komfort, słoneczne I piętro do wynajęcia zaraz. — Retoryka 24, dozorca. 487k

MIESZKANIE 3-pokojowe z pełnym komfortem zaraz do wynajęcia. Zacisze 16/I piętro, m. 4. telefon 16216. 486k

1, 2 i 3 pokoje, kuchnia łazienka do wynajęcia, ul. Kordeckiego 5. Wiadomość u dozorcy. 8065g

POKÓJ frontowy umeblowany dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Wiadomość Dietla 111, m. 12, między 2—4 popoł.

POSZUKUJE mieszkania jednopokojowego z piecem kuchennym. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „B. M.". 5355bpl

Interesy handlowe

POSZUKUJE się przedsiębiorcy budowlanego dla budowy instytucji na własny rachunek i własnym kapitałem. Biuro Pośrednictwa Drohobycz, Piłsudskiego 9. 8051g

SKLEP żelazny dobrze zaprowadzony w mieście prowincjonalnym z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. Potrzebna gotówka 15.000 zł. Zgłoszenia pod „Dobry Interes" do Adm. Nowego Dziennika" 483k

Kupno

UŻYWANE meble kupuję sprzedaję — przepiękną lampę kryształową okazyjnie sprzedam. Sindel **STAROWIŚLNA** 36 telefon 136-54. 484k

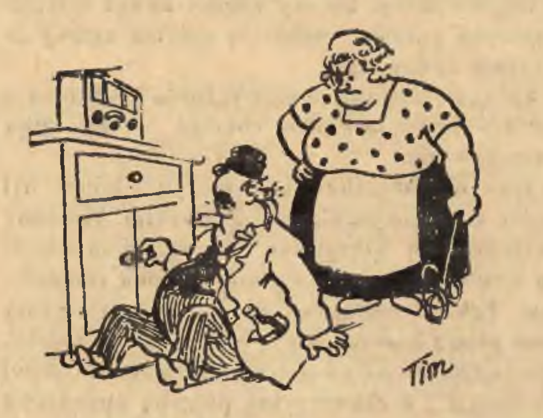
Sprzedaż

FIRMA HALPERN, KRAKÓW, WOLNICA 8, podaje do publicznej wiadomości, że od dn. 29. IX—29. X. sprzedaje po niebywałych tanich cenach następujące artykuły: kryształy, figury, porcelany japońskie, serwisy, oraz wszelkie artykuły luksusowe, znajdujące się na składzie. 268k

OKAZJA! Sprzedam tanio futro sobolowe „jipka". Orzeszkowej 6/6. — 8062g

MASZYNA „Singer" okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Grodzka 62, m. 1.

CIEKAWE nowości w bieliźnie ciepłej muszą zainteresować każdą panią. Reklamowa sprzedaż garniturków po zł. 6.50, majteczek po zł. 2.80 „EGA", — Kraków, Szewska 23. 439k



Kochanie, jakoś dzisiaj — hup — nie mogę złapać — hup — żadnej stacji.

LATARKI elektryczne, baterie, żarówki, oraz wszelkie artykuły elektrotechniczne w wielkim wyborze poleca najtaniej „MELODIA" Kraków, ul. Starowiślna kina „Uciecha".
PATEONY, — płyty, — przybory muzyczne, — oraz wszelkie części radiowe w wielkim wyborze poleca najtaniej „Melodia", Kraków, ul. Starowiślna 19.. 8064g

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość. ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska. Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 397k

TELEGRAM. Nowo otwarty sklep poleca kapelusze, bieliznę, pończochy, swetry po cenach fabrycznych. — Szymon Tauber. Kraków, **STAROWIŚLNA 27.** 271k

WYKWINTNĄ bieliznę osobistą i pościelową przyjmuje po cenach b. przystępnych. Pracownia krawców — Augustiańska 10/I. 7925g

WYSTAWA 3-dniowa wyrobów tapicerskich: Goldschmidt. Mostowa Sześć. Prosimy oglądać. 7976g

Zdrojowiska

KRYNICA. „PODHALE". komfortowy pensjonat pod kier. Brandowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem na sezon trzeci po cenach zniżonych. Prosi o wcześniejsze zamówienia. — Telefon Nr. 316. 669k

KRYNICA — Pensjonat **CARLTON** poleca pokoje na sezon trzeci i okres świąteczny. Ceny zniżone. Auto bus oczekuje P. T. Gości przy każdym pociągu. — 670k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośne go inseratu.

Na nadchodzący sezon zimowy!
Bieliznę pościelową dla hoteli, pensjonatów, kolonii i t. d. przyjmuje pracownia „OGNISKA PRACY". Praktyczne fasony, solidne wykonanie. Ceny niskie. Adres: Kraków, ul. Stolarska 15, tel. 158-21. 441k

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: 1 strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer,
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana